DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 3 grudnia 1954 r. Nr 287 (1426) B Cena 20 groszy

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna Sekcja

KONFERENCJA KRAJÓW EUROPEJSKICH W SPRAWIE ZAPEWNIENIA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

TRZECI DZIEŃ OBRAD

MOSKWA W dniu 1 grudnia odbyło się trzecie posiedzenie konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przewodniczył Otto Grotewohl, przewodniczący delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, premier NRD.

Na posiedzeniu złożyli oświadczenia: przewodniczący delegacji albańskiej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej **M. Myftiu**, przewodniczący delegacji rumuńskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej **Ch. Stoica**, przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — zastępca ministra spraw zagranicznych, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR **Czan Wen-tian**, przewodniczący delegacji węgierskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej **A. Hegedüs** oraz przewodniczący delegacji bułgarskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej **A. Jugow.**

Przemówienie M. Myftiu

Pierwszy przemawiał przewodniczący delegacji albańskiej, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ARL — M. Myftiu.

Oświadczył on m. in., że delegacja albańska wyraża w imieniu rządu ARL swą całkowitą jednomyślność z oceną obecnej sytuacji międzynarodowej, daną przez przewodniczącego delegacji Związku Radzieckiego W. M. Mołotowa w jego oświadczeniu i solidaryzuje się z jego propozycjami w sprawie zachowania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Delegacja albańska przyłącza się również całkowicie do oświadczeń prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej J. Cyrankiewicza, przewodniczącego Rady Ministrów Republiki Czechosłowackiej V. Siroky'ego i premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej O. Grotewohla w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa krajów reprezentowanych na konferencji.

Przemówienie Ch. Stoica

Następnie zabrał głos zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej Ch. Stoica. „Wieloletnie doświadczenia historyczne — stwierdził on — przekonały naród rumuński, że dopóki będzie istniał w Europie militaryzm niemiecki, dopóty nie będzie spokoju i bezpieczeństwa dla narodu rumuńskiego i innych narodów europejskich, które co pewien czas były ofiarami najazdów i łupiestwa ze strony imperializmu niemieckiego".

Mówca podkreślił, że rząd rumuński podziela stanowisko, że obecna sytuacja wymaga od państw uczestniczących w konferencji podjęcia wspólnych kroków w dziedzinie organizacji sił zbrojnych i dowództwa, jak również innych kroków mających na celu zabezpieczenie naszym narodom pokojowej pracy, nietykalności naszych granic, obrony ich przed ewentualną agresją.

Przemówienie Czan Wen-tian

Z kolei wygłosił przemówienie przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tian występujący na konferencji jako obserwator.

„Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa — powiedział on m. in. — że wysunięta przez rząd radziecki w nocie z 13 listopada br. propozycja zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie jest doniosłym krokiem podjętym w samą porę i zmierzającym do zachowania pokoju w Europie i na całym świecie.

Amerykańskie koła agresywne usiłują podporządkować sobie cały świat za pomocą swej polityki „z pozycji siły". Również w Azji zajęte są one przygotowaniami do wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom i narodom Azji; postępują one w Azji tak samo jak w Europie.

W czasie drugiej wojny światowej Związek Radziecki ocalił cywilizację Europy i całego świata. Stąd wniosek, że Związek Radziecki, popierany przez wszystkie narody świata, już wówczas był potęgą. Dziś Związek Radziecki jest jeszcze potężniejszy. Co więcej, ramię w ramię ze Związkiem Radzieckim kroczy Chińska Republika Ludowa posiadająca 600 milionów mieszkańców oraz inne kraje demokracji ludowej. Można więc z najgłębszym przekonaniem stwierdzić, że jeśli agresywne koła amerykańskie i militarystyczne zachodnio - niemieccy ośmielą się rozpętać nową wojnę światową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, wówczas los ich będzie o wiele bardziej gorzki niż los Hitlera.

U nas w Chinach słyszy się często takie zdanie: „Potrzebny nam jest pokój, lecz nie obawiamy się wojny skierowanej przeciwko agresji". Wypowiadamy się za współpracą ze wszystkimi krajami zgadzającymi się na pokojowe współistnienie.

Naród chiński ożywiony jest troską nie tylko o pokój w Azji, lecz również o pokój w Europie. Zdaje on sobie dobrze sprawę z tego, jakim niebezpieczeństwem jest militaryzm niemiecki. Dwie wojny światowe zostały rozpętane przez militarystów niemieckich. Wojny te przyniosły ogromne straty i cierpienia nie tylko narodom europejskim, lecz ogarnęły również Chiny i Azję oraz ściągnęły nieszczęścia na narody Chin i Azji.

Problemy omawiane na konferencji moskiewskiej mają ogromne znaczenie nie tylko dla sprawy bezpieczeństwa w Europie, lecz również dla pokoju na całym świecie.

W imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej oświadczam — stwierdził mówca — że Chińska Republika Ludowa zgadza się całkowicie z oświadczeniami złożonymi na niniejszej konferencji. Chińska Republika Ludowa popiera bez reszty decyzje i wszelkie środki, dotyczące zachowania pokoju i bezpieczeństwa w Europie, jakie zostaną uchwalone na obecnej konferencji".

Przemówienie A. Hegedüsa

Po przemówieniu przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej zabrał głos przewodniczący delegacji węgierskiej — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej A. Hegedüs.

Cała działalność Węgierskiej Republiki Ludowej w dziedzinie polityki zagranicznej — oświadczył A. Hegedüs — zmierzała i zmierza do tego, aby żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi krajami i narodami. Temu podstawowemu celowi naszej polityki zagranicznej, bezpieczeństwu naszego narodu zagraża to, że nie są uregulowane problemy niemiecki i austriacki, jak również dążenie do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Mówca podkreślił, że dla narodu węgierskiego są szczególnie niebezpieczne dążenia gospodarcze, polityczne i wojskowe imperializmu niemieckiego, zmierzające do przyłączenia przemocą Austrii.

Delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej — stwierdził mówca — całkowicie aprobuje i podziela ocenę powstałej w Europie sytuacji, daną przez W. M. Mołotowa. Wyraża ona również pogląd, że ratyfikacja układów paryskich oznacza dalsze spotęgowanie niebezpieczeństwa wojny i stwarza nową sytuację w Europie. Wywołuje to konieczność, aby w wypadku ratyfikacji układów paryskich reprezentowane na obecnej konferencji miłujące pokój państwa poczyniły w interesie obrony bezpieczeństwa swych krajów stanowcze praktyczne kroki i dokonały kolektywnych posunięć w dziedzinie organizacji swych sił zbrojnych i utworzenia wspólnego dowództwa.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej gotów jest uczynić wszystko, aby uczestniczyć w zlikwidowaniu niebezpieczeństwa nowej niszczycielskiej wojny i przyczynić się do stworzenia takiego systemu bezpieczeństwa, który zapewniłby pokój narodom Europy.

Przemówienie A. Jugowa

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji bułgarskiej, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej A. Jugow.

Konferencja narodów europejskich — oświadczył on — zwołana została w szczególnie ważnym momencie, kiedy układy paryskie stwarzają nową sytuację, wskutek czego sprawa utrzymania i umocnienia pokoju nabiera jeszcze większego znaczenia.

Przewodniczący delegacji bułgarskiej zaznaczył, że w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci militaryści niemieccy dwukrotnie wtargnęli na Bałkany oraz że naród bułgarski i inne narody bałkańskie nie mogą obecnie pozostać obojętne, gdy przywódcy USA, Anglii i Francji znowu dają broń do ręki odwetowcom niemieckim.

Delegacja bułgarska również podziela stanowisko, że w powstałej sytuacji, gdy agresywne koła zachodnie, a przede wszystkim czołowi przywódcy USA, w dalszym ciągu kroczą drogą podziału Europy, tworzenia ugrupowań wojskowych i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, ugrupowań wymierzonych przeciwko narodom ZSRR i innych krajów europejskich — miłujące wolność narody mają słuszne prawo omówić i poczynić wszelkie konieczne kroki kolektywne, w tym również konieczne kroki wojskowe w obronie wolności i integralności terytorialnej".

★

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 2 grudnia o godz. 10 rano.

Na posiedzeniu tym zostanie rozpatrzony projekt wspólnej deklaracji rządów Związku Radzieckiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

W odpowiedzi na życzenia wyborców

Że co? Że tramwaj nie dochodzi? Albo ulica nie oświetlona, albo w pobliżu brak żłobka czy przedszkola?

Tysiące takich spraw wysunięto na zebraniach przedwyborczych i nie tylko sygnalizowano o nich. Zabierający głos mieszkańcy miast i wsi — gospodarze swoich dzielnic, ulic i gromad radzili — jak zaradzić złej dystrybucji, chuligaństwu, kłopotom gospodyń domowych i pasażerów przepełnionych tramwajów. Pytania, rady, życzenia obywateli nie pozostają bez echa. Reagują na nie rady narodowe i biorą je pod uwagę w swoich planach.

Oto garść odpowiedzi na życzenia mieszkańców stolicy:

W dzielnicy Praga - Północ nie ma Domu Kultury — skarżą się mieszkańcy. Wydział Oświaty zobowiązuje się do otwarcia nowego Domu Kultury w dniu 22 lipca 1955 r. Również w Płudach zostanie otwarte kino. W gromadzie Kabały należącej do dzielnicy Mokotów jeszcze w grudniu br. zostanie uruchomiona świetlica.

Na ulicy Grzybowskiej jest ciemno że choć oko wykol. W ulicy Kopińskiej i Lelechowskiej prowadzone są już tam roboty oświetleniowe, które zakończone zostaną do końca grudnia br.

A teraz sprawa bliska każdemu warszawiakowi — komunikacja. Na żądanie robotników Zakładów im. Kasprzaka projektuje się uruchomienie linii trolejbusowej na trasie od ulicy Świętokrzyskiej do Kasprzaka.

Na życzenie pracowników Zakładów im. Nowotki od dnia 22 listopada uruchomiono tramwaj „1 bis" na trasie: Koło — Obozowa — Młynarska — Staszica. Przedłużono również linię autobusu „112" od ul. Stawki do Pl. Dzierżyńskiego — z częściową zmianą trasy i skierowaniem jej na ul. Łączności i Borakowską. Z Wawra do Anina przedłużono linię autobusową „115". A trasę autobusu „106" — doprowadzono do Muranowa, zwiększając jednocześnie ilość wozów.

Przedszkola? Wiele było życzeń w związku z kłopotami pracujących matek. Wydział Oświaty Stołecznej Rady Narodowej obiecuje, że na Mokotowie w 1955 roku uruchomione zostanie przedszkole ZOR przy ul. Racławickiej oraz drugie przedszkole przy ul. 1 Dąbrowskiego w pobliżu WSM. W 1956 roku zbudowane zostanie przedszkole przy ul. Spokojnej, a w 1957 r. trzy nowe: przy ul. Dolnej, Dzikowskiego i Krasickiego; w 1958 przy ul. Narbutta i Puławskiej - Fort. W dzielnicy Praga-Śródmieście jedno z przedszkoli zostanie otwarte jeszcze w br. Na Mokotowie przy ul. Puławskiej nr 33 założony zostanie Dom Harcerza.

Na zebraniach i spotkaniach z przyszłymi radnymi mówiono wiele o pladze chuligaństwa i o nie zawsze dostatecznym udziale Milicji Obywatelskiej w jej zwalczaniu. Te głosy mieszkańców Warszawy weźmie niewątpliwie pod uwagę Stołeczna Komenda MO.

Oto garść tylko przykładów — świadczących o tym, jak ważne są głosy obywateli, stawiających żądania pod adresem swojej władzy.

a.

Kandydaci na radnych młodzieży Śląska

Edward Kubicki, górnik z kopalni „Dymitrow", który zobowiązał się wykonywać na cześć II Zjazdu ZMP 290 proc. normy a wykonuje 307 proc.

Jan Stefan, ślusarz ścianowy z kopalni „Dymitrow", kandydat na radnego MRN Bytom.

Gerard Puzik, rębacz z kopalni „Dymitrow" kandydat na radnego MRN Bytom.

Foto. St. Majcher Stalinogród

Koledzy Michoń i Kalinowski sprawdzają swe nazwiska na liście wyborców w lokalu Komisji.

W ogłoszeniu Okręgowej Komisji Wyborczej nr 5 w Gdańsku załoga M/S „Batory" znajduje znane jej nazwiska kandydatów na radnych do Woj. RN.

Młodzieżowa warta przedwyborcza.

Foto. Tadeusz Pepek m/s „Batory" Port - Said

Z naszego korespondenta z M/S „Batory"

Przed wyborami na... oceanie

13 listopada M/S Batory opuścił Gdynię, wyjeżdżając w swój normalny, blisko 2-miesięczny rejs do Indii. W dniu wyborów będziemy daleko od Polski — na redzie w Bombaju. Nasz statek podobnie jak inne statki Polskiej Marynarki Handlowej stanowią osobne obwody wyborcze, w których 5 grudnia odbędą się wybory do rad narodowych.

Z pewnością zaciekawi Czytelników, jak przebiega kampania wyborcza na naszym statku. Otóż mamy swój lokal Komisji Wyborczej, gdzie załoga sprawdza listy wyborców. W świetlicy statku urządziliśmy kącik konsultacyjny, gdzie zetempowcy pełnią dyżury, udzielają wyjaśnień na temat ordynacji wyborczej i inne.

Nie zabrakło również zetempowców w podejmowaniu zobowiązań i zaciąganiu przedwyborczych wart produkcyjnych.

Na przykład grupa zetempowców z maszynowni przystąpiła do przeglądu i wymiany części pomp paliwowych silnika głównego, przeprowadzając te prace w godzinach wygospodarowanych przez skrócenie planowych remontów.

Na pokładzie wachta młodzieżowa w składzie R. Walczak, A. Garczyński, Z. Winiarski, R. Pietraszek, zaciągnęła wartę produkcyjną, zobowiązując się ponadplanowo przeprowadzić remonty, zaoszczędzić 55 roboczogodzin.

Załoga naszego statku żyje zbliżającymi się wyborami. Już dziś zobowiązania podjęte na zebraniach są w pełni ważnym stopniu realizowane.

W toku kampanii przedwyborczej podnosi się świadomość polityczna załogi.

Port Said, dnia 24.XI.54

Korespondent
R. Pietraszek

6 czołowych zakładów stolicy wzywa do zaciągania wart

1 bm. odbyła się w Warszawie narada aktywu partyjno-gospodarczego ok. 90 stołecznych zakładów pracy. Na naradzie przedyskutowano możliwości przekroczenia zadań planu rocznego oraz stworzenia dobrych warunków realizacji planu I kwartału 1955 r. Referat na ten temat wygłosił sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — tow. Białkowski.

W czasie narady, 6 czołowych zakładów pracy stolicy: ZWUT im. Komuny Paryskiej, ZWAWN im. Dymitrowa, ZBM-5 i ZBM-3 „KAM", Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne oraz PDT na Pradze — wezwało pracowników przemysłu i budownictwa warszawskiego do zaciągnięcia za ich przykładem wart produkcyjnych dla uczczenia zbliżających się wyborów do rad narodowych.

M. in. załoga ZWUT im. Komuny Paryskiej podjęła ogółem ok. 200 zobowiązań długookresowych i zaciągnęła blisko 700 wart, które przyniosą dodatkowe oszczędności w wysokości ponad 2,5 mln. zł w stosunku rocznym.

Realizacja zobowiązań i wart produkcyjnych ZBM-5 zapewni temu Zjednoczeniu wykonanie planu rocznego, a nawet przekroczenie go przez oddanie dodatkowo 151 izb mieszkalnych.

Na wezwanie 6 czołowych zakładów pracy stolicy odpowiedzieli od razu na naradzie przedstawiciele załóg: MPRB-2 oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Wśród tych, co na wartach

Więc oto zima. Ziemia wydała plony, ziemia odpoczywa. Prawem przyrody nastał dla niej czas oczekiwania.

Ale nasza młodość zna inne prawa. Nasze życie nie uczy bierności, nie znosi wyczekiwania, pogardza martwotą. Jest podobne wiośnie. To właśnie dlatego jesteśmy tam wszędzie, gdzie nawał roboty, gdzie pomnaża się dobra, gdzie płoną piece, pędzą maszyny, suną pługi.

Kiedy pytają o nasz adres — odpowiadamy: gdziekolwiek praca. Właśnie tam jesteśmy: przy warsztacie. Codziennie.

Szczególnie teraz, właśnie dzisiaj. Bo za kilka dni już wybory do rad narodowych. Rozumiemy sens tego zdarzenia, my — współgospodarze kraju. A dla nas rozumieć — to znaczy czynić, znaczy działać. Jesteśmy czuli na głos Ojczyzny. Ona czeka odpowiedzi. Ta odpowiedź nie może być różna. Może być jedna: to czyn.

I dziś już tysiące, tysiące młodych stanęło na wartach produkcyjnych, podjęło produkcyjny czyn przedwyborczy. Powiedzieli: naszą pracą, własnym wysiłkiem, wytrwałym trudem — uczcimy dzień wyborów.

Warty produkcyjne zaciągnęła młodzież Kujawskich Zakładów Naprawy Samochodów w Solcu. Postanowili do dnia wyborów wykonać i przekroczyć roczny plan produkcji.

Czterdzieści pięć tysięcy młodych włókniarzy z Łodzi wyprodukuje dodatkowo towarów za 12 milionów złotych.

I każdy dzień przynosi wciąż nowe i nowe meldunki.

Wiele zakładów wykonało już roczny plan produkcji. Ale przecież niemało jest takich, które jeszcze nie zakończyły roku gospodarczego, którym daleko do tego końca. A przecież zaczyna się wkrótce ostatni rok planu 6-letniego, decydujący rok sześciolatki.

Więc naszą młodzieńczą pasję skierujmy dziś, towarzysze, stając na wartach przedwyborczych, na likwidację zaległości, na usunięcie braków, na dalszą i pełniejszą obniżkę kosztów własnych. Wprowadzajmy nowe metody pracy, usprawnienia racjonalizatorów, własne, słuszne pomysły. Stale wnośmy pożyteczne i śmiałe zmiany do trybu naszej pracy, aby była bardziej owocną, lepszą, wydajniejszą. Jak wielu już młodych i my wytrwałej upowszechniajmy metody nowatorów i techników rolnictwa.

Ileż to razy wnosiliśmy własną ofiarnością poprawki do ustalonych planów. Nic nie skreślając — dopisywaliśmy nowe cyfry. Kto wątpi, że będą wśród nas tacy, którzy nie zechcą ich dopisać dziś, jutro, pojutrze? Nasze dzisiaj i nasze jutro zawarły programy komitetów Frontu Narodowego. Są jak drogowskaz i jak wezwanie. Bo tylko my je możemy wykonać i przemienić ich zdania w kształt życia.

Stając, towarzysze, na wartach przedwyborczych, gorącym trudem będziemy je wypełniać, utwierdzać ich realność, zapewniać o ich prawdzie.

Wybory do rad są naszą własną sprawą. To nie frazes, to stwierdzenie.

Stając na wartach produkcyjnych jeszcze raz udowodnimy to czynem. Będzie to dowodzenie najlepsze. Im bogatszy staje się kraj, im pełniejszy jego dobrobyt, tym więcej rady będą w stanie podjąć nowych zamierzeń, tym lepiej się będzie ludziom żyło.

Wielokroć już ZMP prowadziło młodzież w miejsca najcięższe, uczyło wytrwania, honoru pracy. Teraz zwłaszcza, niech będą zetempowcy przykładem w zakładach produkcyjnych, w PGR-ach, na wsi. Przez to także pomnożą się szeregi naszej organizacji. A takie jest zadanie i potrzeba.

Może te słowa dochodzą was z opóźnieniem, może wyprzedziła je wasza decyzja. Już podjęliście warty produkcyjne i wasz warsztat znaczy się czerwonym proporcem. Przychodzą nowe zmiany, stają do pracy, w skupieniu wypełniają zadania. Czas nagli, chodzi o czas. Ale on nas nie popędza, to my go wyprzedzamy.

I ten sam jest nadal nasz adres: gdziekolwiek praca. A jeśli kto chce dokładniej — dodajmy: na warcie produkcyjnej.

Zebrać resztę buraków w PGR-ach i przyspieszyć ich dostawę do cukrowni

Ogromna większość zespołów PGR zakończyła opóźnione w tym roku wykopki buraków cukrowych przed nastaniem przymrozków. **W niektórych jednak gospodarstwach, zwłaszcza na terenie takich zjednoczeń PGR, jak Pyrzyce, Szczecin, Legnica, Cieplice, Opole i Ząbkowice buraki — w niewielkich co prawda ilościach — pozostają nadal w ziemi.** W tej porze roku nie można liczyć na poprawę warunków atmosferycznych, toteż — jak stwierdza Ministerstwo PGR — wykorzystanie najbliższych dni dla wykopania pozostałych buraków jest niezwykle pilnym i odpowiedzialnym zadaniem, jakie stoi przed kierownictwem zespołów mających jeszcze buraki na polu.

Niemniej ważnym zadaniem jest przyspieszenie odstawy buraków do cukrowni, która w większości zjednoczeń jest poważnie opóźniona. **Szczególnie opieszale przebiegają dostawy buraków w woj. koszalińskim oraz w zespołach położonych w województwach: olsztyńskim, białostockim, bydgoskim i gdańskim.**

Ferie zimowe w szkołach i wyższych uczelniach

W dniach od 23 grudnia br. do 6 stycznia 1955 r. włącznie we wszystkich podstawowych i średnich szkołach ogólnokształcących oraz w technikach zawodowych trwać będą ferie zimowe.

W zasadniczych szkołach zawodowych i szkołach przysposobienia zawodowego ferie zimowe trwać będą od 23 grudnia br. do 7 stycznia 1955 r. włącznie.

W szkołach wyższych przerwa w wykładach nastąpi w dniach od 23 do 27 grudnia br. włącznie.

Z całego kraju

DELEGACJA szkolnictwa zawodowego NRD opuściła Polskę udając się w drogę powrotną do swego kraju. W okresie dwutygodniowego pobytu w Polsce delegacja zapoznała się z organizacją i metodami kształcenia i doskonalenia nauczycieli szkolnictwa zawodowego.

240 *TYS. głośników w 1600 gromadach, w 360 spółdzielniach produkcyjnych i 570 PGR-ach przyłączyły do sieci w ciągu 11 miesięcy ekipy monterów radiofonizujących wsie.*

PRZESZŁO 8.200 beczek śledzi z Kanału La Manche przywiózł do portu rybackiego w Gdyni statek „Lechistan".

Czego chcemy od rad narodowych?

ANKIETA „SZTANDARU MŁODYCH"

Dziś zabiera głos Kazimierz Tomaszewski z Zarządu Powiatowego ZMP w Rypinie

Chcę powiedzieć wam czego chce od rad narodowych młodzież powiatu rypińskiego, a sądzę, że nie tylko naszego powiatu.

Przyszłe gromadzkie, powiatowe i miejskie rady narodowe winny postawić sobie za jeden z głównych celów stworzenie dogodnych warunków dla rozwoju kultury, szczególnie we wsiach. Każda nowopowstała gromadzka rada narodowa winna postawić sobie za punkt honoru zorganizowanie świetlicy.

Dotychczas bywało różnie. Oto np. w gminie Radziki Duże, w gromadach Wąpielsk, Radziki Małe, Ruszkowo istniały piękne świetlice. „Szanowny" GS w Radzikach zsypał do tych świetlic zboże i zamienił je w magazyny. Teraz zniszczone świetlice stoją puste, połamano w nich sprzęt, okna pozabijano deskami. Kilkakrotne interwencje młodzieży w Prezydium GRN nie odniosły skutku.

Sprawy te powinny ulec poważnej poprawie. Koła ZMP powinny stawiać te sprawy jako zadania dla młodych radnych, jako zadania przed całymi radami.

Zabierając głos w ankiecie i mówiąc o pracy rad narodowych z młodzieżą, nie można pominąć w żadnym wypadku współdziałania koła ZMP z gromadzką radą.

Radny zetempowiec — to transmisja współpracy rady z kołem. Winien on zapoznawać członków koła z uchwałami rady winien domagać się od młodzieży współpracy w różnych czynach społecznych oraz odwrotnie: powinien na posiedzeniach rady mówić o życzeniach młodzieży.

KAZIMIERZ TOMASZEWSKI
ZP ZMP w Rypinie,
woj. bydgoskie

Chciałbym to powiedzieć na spotkaniu z kandydatem

Sesja zawiedzionych nadziei

Jechaliśmy z towarzyszem Maroniem do Głubczyc, gdzie nazajutrz miała się odbyć konferencja powiatowa ZMP. Przy tej drodze leży wieś Szonów, wieś jak miasto powiatowe w Kielecczyźnie. Nawet z dwupiętrowymi domami. W tymże Szonowie jest dom, długi, przysadzisty, przypominający trochę budynek gospodarczy; mieszczą się w nim: na dole restauracja, na górze świetlica. Najpierw mówił o niej Edward Kaszuba, młody przewodniczący tamtejszej spółdzielni. Potem Staszek Such, przewodniczący gromadzkiego koła ZMP, traktorzysta (świetny chłopak) Edek Dołbusz i Zbyszek Seń, który niedawno skończył szkołę i jest ślusarzem, ale jeszcze bez roboty.

— Potrzeba nam dziesięć tysięcy na deskę. I nic więcej. Mamy swoje ręce do roboty. Młode, mocne. I dużo ochoty. Innych byśmy namówili. A tam potrzebny jest dach. I podłoga w tym, o tu pokoiku (...jak stanąć to się trzęsie — ciarki przechodzą!).

Jeździli z tym do powiatu i do Opola, pisali niejedno pismo, już i „Trybuna Opolska"... Staszek Such właśnie wrócił z Warszawy. I nic. Jak na razie. Obiecali, powiadają „staramy się". Więc, starajcie się; byle prędzej, czynniki kompetentne!

Gdy mówiono mi, gdzie indziej już, o gromadzie Folwark, przypomnieli mi się budowniczowie Powiatowego Domu Kultury w Wołowie, którzy „systemem gospodarczym" odbudowali zniszczony budynek i uczynili go żywym ogniskiem kultury w swoim powiecie. Ci, z gromady Folwark — podobnie. „Systemem gospodarczym", nie żałując wieczorów i niedziel, nie żałując rąk i serca dźwigali z gruzów swoją świetlicę.

Ci ludzie walczą o kulturę. I bywa — tworzą ją. Krótka, sucha notatka nie przekaże jak trzeba ani dramatyzmu, ani piękna, ani patosu tej walki.

Teraz odbywają się spotkania kandydatów na radnych z wyborcami. Tysiące zgromadzeń wyrażających swoje pragnienia, nadzieje, tęsknoty, które dla wybranych muszą brzmieć jak nakazy, jak wytyczne działania. I chyba nie było ani jednego takiego zgromadzenia, które by nie wołało: „...dajcie świetlicę, starajcie się, żeby dobrze nam było w niej, pomóżcie nam wybierać dobre książki do czytania, niechby kino przyjeżdżało do nas częściej, albo teatr, albo jaki zespół amatorski..."

To jest jedna z tych tęsknot, jedno z pragnień, domagających się zaspokojenia. Nazwano to głodem. Głodem kultury. Głodem, który z dnia na dzień ogarnia coraz więcej i więcej ludzi w naszym kraju. Dobry to głód i piękna jest walka ludzi o to, by go zaspokoić — dobry, bo stwarzający szerokie, niezmierzone perspektywy intelektualnego i kulturalnego rozwoju naszego narodu.

Myślałem o sprawie głodu kultury także na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu — „piastowskim grodzie" — jak mówi piosenka. Była to pierwsza od pięciu lat sesja poświęcona sprawom kultury. Byłem w radosnym, uroczystym nastroju: nieczęsto (tutaj — raz na pięć lat) zdarza się takie święto.

Referat miał stron dwadzieścia jeden, ale wniosków niewiele. W każdym razie jednak zawierał ciekawy materiał do dyskusji o życiu kulturalnym Opolszczyzny, oczywiście, gdyby dyskusja „wyszła poza ramy" narzekań i labiedzeń, jak to się nieraz zdarza na naszych zgromadzeniach.

Wobec faktu niedoceniania przez powiatowe i gminne rady, przez aktywistów, ba! kierowników świetlic — roli pracy kulturalnej, referent i nieliczni dyskutanci stanęli bezradnie. Jest lekceważenie i basta! Jest niedobrze, i to się musi zmienić. Wnioski? Organizacyjno - administracyjne: kierownicy wydziałów kultury i pracownicy kulturalno-oświatowi nie powinni być wykorzystywani do pracy „po innej linii" niż kulturalna. Dlaczego? Tego już nie wyjaśniono. Nie usiłowano przekonać i wysyłających i wysyłanych „po innej linii", o błędności i krótkowzroczności uganiania się za efektownymi, natychmiastowymi wynikami w doraźnych akcjach, zostawiwszy na uboczu żmudną, „nieefektowną", nie dającą natychmiastowych wyników, głęboką i zasadniczą pracę wychowawczą.

Dyskusja zawsze będzie kręcić się w kółko, gdy u jej założeń nie będzie leżeć chęć wyjaśnienia problemów, gdy nie będzie uzbrajać ideologicznie. Zawsze będzie kręcić się w kółko, gdy nie ukaże ideologicznych przyczyn błędów, a ograniczy się do potrząsania nimi nad głową, jako straszakiem, którego się przestano bać. Przestano — bo się potrząsa nim od dawien dawna — wciąż bez realnych skutków.

Protokół sesji wykazuje 5 nazwisk ludzi, którzy mówili o kulturze: tow. Musioł — wygłosił referat. Tow. Mazurek — wygłosiła koreferat (załączony do protokołu...). Pierwszym dyskutantem był ob. Kowalski („nie tylko nie doceniamy kultury — śpimy..."), drugim ob. Sieprawska („przestańmy biadolić, zastanówmy się skąd wziąć opał dla świetlic, czym opłacać światło. Nikt nie czuje się odpowiedzialny za pracę świetlic — odsyłają świetlicowych od rady narodowej do ZSCh, od ZSCh do Domu Kultury, od Annasza do Kaifasza... a w gruncie rzeczy wszyscy kulturę mają gdzieś...")

Trzecim i ostatnim dyskutantem był ob. Pawlas (jedyny w tej dyskusji chłop).

Potem była przerwa obiadowa. Po przerwie ktoś z radnych zaproponował, żeby na razie przestać o kulturze, a zacząć o budżecie, po czym dyskusja będzie o jednym i o drugim — to znaczy o kulturze i o budżecie. Nikt się nie sprzeciwił. Propozycję przyjęto przez głosowanie. Jednomyślnie.

Tak „kulturalnej dyskusji ucięto głowę". Choć zaczynała być ostra, ciekawsza niż sam referat, mniej narzekająca i bogatsza we wnioski.

Czyżby się obawiano dyskusji? Czyżby spraw kultury nie uznano za dosyć istotne, by im (raz na pięć lat) poświęcić całą sesję WRN, by wnikliwie ocenić sytuację kulturalną Opolszczyzny, dojść do źródeł braków i błędów, wskazać ambitne cele i doprowadzać do ich realizacji? Czyżby to były sprawy zbyt błahe?

Przebieg sesji dał wyczerpującą odpowiedź na ostatnie pytania. Odpowiedź twierdzącą. Odpowiedź, która brzmi:

„Kultura? — Piąte koło u wozu sześciolatki".

Szóstym, który miał mówić o kulturze, był tow. Maroń — wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Byliśmy razem w Szonowie i Głubczycach, gdzie rodziły się nasze myśli o głodzie kultury i o funkcji twórczości w naszym społeczeństwie.

W referacie napisanym nie było jakichś specjalnych „wycieczek" pod adresem ZMP. Tylko referent, tow. Musioł improwizował te wycieczki, niejako na marginesie referatu. Trzeba było wtedy widzieć towarzysza Maronia! Nie mógł usiedzieć na miejscu, kręcił się w swoim krześle, nachylał się do sąsiadów, wymieniał uwagi, wreszcie nerwowo, drobniutkim pismem robił w zeszycie notatki. Zastanawiał się dlaczego t a k s i ę d z i e j e, a n i e i n a c z e j, od razu konsultował swoje uwagi i wnioski, i mówił:

— Ja tu powiem tak od serca...

O czym? — Oto notatki:

„Dlaczego nasz zetempowski aktyw tak mało interesuje się sprawami kultury? — Nie zna jej. Poziom aktywu jest jeszcze za niski jak na wymagania, które mu stawiamy. Z tym się wiąże lekceważenie pracy wychowawczej i w ogóle, nieumiejętność prowadzenia jej. To samo z aktywem i pracownikami rad. Trzeba wytłumaczyć, że kultura nie jest piątym kołem u wozu, systematycznie szkolić aktyw, domagać się samokształcenia, czytania literatury, chodzenia do teatru itd. itd."

Dalej:

„Referat ogranicza się do narzekania, że do pracy kulturalnej kieruje się ludzi, którzy nie nadają się gdzie indziej. I co dalej? Kursokonferencje? To za mało, za mało! Trzeba rozbudować koniecznie, już teraz wydziały instruktorskie średnich szkół artystycznych, powołać jak najszybciej liceum pracy kulturalno-oświatowej, jak najszybciej, nie za parę lat, organizować jak najwięcej ogniw plastycznych, muzycznych i choreograficznych przy domach kultury, przekonywać bibliotekarzy i kierowników świetlic o konieczności korespondencyjnej nauki. Wychowywać kadry w umiłowaniu kultury, uświadamiać im jej znaczenie, nie ograniczać się do uczenia ich form roboty i jej organizacji. Bezradne rozkładanie rąk nic tu nie pomoże, trzeba robić, nie narzekać".

Na marginesie dopisek:

„W województwie jest około 800 punktów bibliotecznych. Za mało. Wiele z nich nie pracuje. Powinny się tym zająć nasze koła zetempowskie".

Potem — sytuacja polityczna w województwie, zadania wychowawcze ZMP wśród młodzieży, rola świetlic, bibliotek kin. F o l k l o r. („*ludowa kultura Opolszczyzny jest dowodem naszego prawa do tych ziem, ich polskości. Nasze zespoły muszą te tradycje przeciwstawiać wrogim plotkom, które podsyca adenauerowska propaganda, listy przysyłane przez faszystów z Niemiec zachodnich, miejscowe kułactwo i spekulanci*").

To ostatnie mogło być szczególnie ciekawym momentem sesji, gdyby towarzysz Maroń mógł się wypowiedzieć. Również ciekawe byłoby usłyszeć jak ZW ZMP widzi swoje zadania, jak będzie je realizować. Jak wiadomo jednak towarzysz Maroń do głosu nie doszedł.

Łączyliśmy wiele nadziei z tą sesją. Były to przede wszystkim nadzieje chłopców z Szonowa i Folwarku, którzy umieją walczyć o kulturę w swojej wsi, nadzieje dziesiątków tysięcy wyborców nowych rad, którzy domagali się lepszego zaspokajania swego głodu kultury. Ta sesja była sesją zawiedzionych nadziei. Była smutnym doświadczeniem.

Doświadczeniem spisanym dla nauki nowym radom, które wybierzemy.

J. LENART

Opole, w końcu listop. 1954 r.

Taniec dalekiej Gruzji

Od 26 listopada bawi na gościnnych występach w naszym kraju Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR. Tancerze gruzińscy przebywają w Polsce już po raz drugi zachwycając tysięczne rzesze publiczności pięknem swego tańca.

Foto CAF

Nowe książki

O KRYTYCE I SAMOKRYTYCE

Biblioteczka aktywisty partyjnego. Celina Budzyńska — Krytyka i samokrytyka. Książka i Wiedza 1954. Str. 56, cena — 0.70.

Broszura omawia rolę krytyki i samokrytyki, tej szczególnej cechy światopoglądu marksistowskiego, w walce partii o zbudowanie podstaw socjalizmu. Stwierdzając, iż demokracja wewnątrzpartyjna jest podstawą rozwoju krytyki i samokrytyki, broszura podkreśla znaczenie krytyki i samokrytyki jako metody wychowania kadr. Ostatni rozdział omawia trzy zasadnicze cechy bolszewickiej krytyki i samokrytyki, którymi są: wierność zasadom, konkretność i rzeczowość, a wreszcie operatywność.

O ZEBRANIU PARTYJNYM

Biblioteczka aktywisty partyjnego. Jan Cyganek — Zebranie partyjne. Książka i Wiedza 1954. Str. 48, cena 0.65.

Broszura podkreśla, iż zebrania partyjne mają ogromny wpływ na wychowanie, na rozwój aktywności i samodzielności członków partii, na wzbogacenie i ulepszenie pracy partyjnej, na umocnienie podstawowych organizacji partyjnych i umacnianie więzi partii z masami pracującymi.

W osobnych rozdziałach broszura omawia: zebrania sprawozdawczo-wyborcze a z kolei otwarte zebranie partyjne.

Autor stwierdza wagę i znaczenie kontroli wykonania podjętych na zebraniach uchwał, a na koniec przechodzi do zagadnienia stosunku instancji partyjnej do zebrania partyjnego.

Odpowiadamy na pytania w związku z WYBORAMI

Dlaczego na kartach wyborczych będzie tylko tylu kandydatów, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym?

Chcemy mieć dobrze pracujące rady. Trzeba więc, by w radach byli ludzie dobrze pracujący, cieszący się zaufaniem ludności, chętnie poświęcający swój czas i zdolności sprawie ogółu.

Tacy ludzie wyrośli, nabrali doświadczenia, pracując społecznie przeważnie w związkach zawodowych, ZMP, ZSCh, LK, stąd też dobrze ich znają organizacje masowe i dlatego one przede wszystkim proponowały kandydatów na radnych.

Kandydatury te omawiano na zebraniach ludności, przy czym — w ostrych nieraz dyskusjach — odrzucano jednych, wysuwano drugich. Jak stwierdził na plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego członek jego prezydium — Stefan Ignar — zgłoszono dodatkowo 6 tysięcy kandydatów do rad powiatowych i 60 tysięcy do rad gromadzkich. Okazało się, że w 90 procentach kandydatury te były lepsze od proponowanych początkowo przez organizacje społeczne. Tak więc na kandydatów do rad ludność — po szerokiej dyskusji, w której każdy mógł wziąć udział — wysunęła osoby, do których ma zaufanie, jest przekonana, że będą dobrze pracować.

Chcemy, by rady były dobrymi gospodarzami swego terenu, by troszczyły się o podniesienie poziomu rolnictwa i przemysłu, o szkoły, o lepsze zaopatrzenie sklepów, o kina, parki, boiska sportowe itd. — o wszystko to, co potrzebne jest naszemu krajowi, masom pracującym. Dlatego też wysunęliśmy do rad ludzi, którzy pracą swą i życiem dowiedli, że potrafią po gospodarsku decydować, że ściśle są z masami związani.

Każda zgłoszona kandydatura została troskliwie rozpatrzona przez odpowiedni komitet Frontu Narodowego, który spośród osób wysuniętych na kandydatów zestawił listę tak, by liczba kandydatów na radnych i zastępców odpowiadała ilości wybieranych z danego okręgu członków rad i zastępców, by w grupie kandydujących do rad reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich grup społeczeństwa, zjednoczonego wokół haseł partii we Froncie Narodowym walki o pokój i szybsze podniesienie stopy życiowej ludności. A więc są to przodujący robotnicy, chłopi, nauczyciele, lekarze, artyści, sportowcy, członkowie PZPR, SL i SD, kobiety i młodzież, członkowie związków zawodowych, ZMP, ZSCh i bezpartyjni. Dokonały tego komitety Frontu Narodowego, bo one skupiają najszersze warstwy społeczeństwa, bo program, z którym idziemy do wyborów jest programem Frontu Narodowego.

Umieszczenie na liście tylko tylu osób, ile wybiera się ich z danego okręgu jest zgodne z ordynacją wyborczą do rad narodowych. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że do rady wybrana być może oczywiście tylko ograniczona liczba osób, w zależności mniej więcej od ilości mieszkańców, z ustaleniem przez ustawę minimum i maksimum liczby radnych w danej radzie. (Ordynacja nie postanawia dokładnie na ilu mieszkańców ma przypadać 1 radny. Dla rad gromadzkich czyni to natomiast ustawa o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych, która postanawia, że jeden radny winien przypadać na 100 mieszkańców, z tym, że najmniej może być 9 radnych, a najwięcej 27 w Gr. RN).

Umieszczenie na karcie wyborczej większej ilości kandydatów niż przypada na dany okręg mandatów — a pamiętajmy, że to są ludzie przodujący, których po długim zastanowieniu i dyskusjach wysunięto na kandydatów — mogłoby spowodować, że wybrano by więcej radnych, niż jest miejsc w radzie. Co robić wówczas z „nadmiarem" radnych, kto miałby decydować, kto zasiądzie w radzie? A chodzi przecież o to, by właśnie bezpośrednio decydowali wyborcy.

Wyborca ma oczywiście pełne prawo dokonać wyboru, to znaczy głosować na wszystkich kandydatów, jak i skreślać tych, których uważa, że nie zasługują na to, by być radnymi. Jeżeli np. kandydat nie otrzymał przynajmniej połowy wszystkich oddanych głosów, a głosowało ponad 50 proc. uprawnionych do tego w danym okręgu, to na jego miejsce wejdzie do rady jeden z zastępców, którzy otrzymali bezwzględną większość głosów — według kolejności umieszczenia na liście.

Tak przewidują przepisy ordynacji wyborczej. Postanawia ona także, że jeżeli wybrano mniej niż połowę radnych, wybieranych w danym okręgu, to Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ogłasza w ciągu dwóch tygodni od daty pierwszych wyborów zarządzenie o przeprowadzeniu ponownych wyborów w okręgu.

Postanowienia ordynacji wyborczej do rad narodowych dają pełną gwarancję, że rady narodowe będą terenowymi organami władzy państwowej powołanymi z woli najszerszych mas i obdarzonymi pełnym zaufaniem ludu pracującego.

MIK.

Nie chcę, by nasza szkoła uległa zniszczeniu

Mówi kol. MIECZYSŁAW MAJCHRZAK z Liceum Ogólnokształcącego w Żarkach.

„Wiem co znaczy słowo wojna. Oznacza ono łzy matek, płacz sierot, zburzone kamienice, spalone chaty wiejskie. Dlatego też popieram ostatnią notę Związku Radzieckiego, która wzywa narody Europy do odrzucenia widma III wojny światowej. Obecnie mogę się uczyć w pięknej nowowybudowanej szkole, korzystając z pełnego stypendium. Za to jestem bardzo wdzięczny Polsce Ludowej i Partii. Przeglądając program wyborczy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego powiatu zawierciańskiego widać w nim, że nie zapomniano o młodzieży. Właśnie dla niej wybudowane zostały 4 szkoły typu licealnego: w Sieradzu, Kozieglowach, Myszkowie i Żarkach, gdzie obecnie znajdujemy się. I właśnie dlatego, że nie chcę, by szkoły nasze zostały zniszczone, stanowczo protestuję przeciwko odbudowie militaryzmu niemieckiego i ratyfikacji układów z Londynu i Paryża. Jestem przekonany, że radzieckie propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, to jedyna droga do utrwalenia pokoju, a pokój na świecie oznacza to, że ja i wielu moich kolegów i koleżanek po ukończeniu tej szkoły będziemy mogli się uczyć dalej i później wiedzę swą zastosować do budowy pięknego jutra."

Nic nie leży mi tak na sercu jak sprawa powstania zjednoczonych, pokojowych Niemiec

Mówi CHRISTA N. z berlińskiej dzielnicy Neukoelln (sektor amerykański)

„Nowa nota radziecka dała mi nadzieję, że dzięki proponowanej przez ZSRR konferencji Europa uniknie nowej wojny. Związek Radziecki znowu — jak zawsze — wykazuje swoją wolę pokoju oraz uczucia przyjaźni dla niemieckiego narodu i innych narodów. Jako młoda wychowawczyni byłabym bardzo rada, gdyby mocarstwa zachodnie przyjęły propozycje ZSRR w sprawie pokojowego porozumienia. Nic nie leży mi tak na sercu jak zjednoczenie Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego".

Nim pierwszy marten da stal

ZBIGNIEW Jakus jest człowiekiem lubiącym zastanawiać się nad przyszłością. Bo rzeczywiście, w dniu dzisiejszym zetempowska organizacja stalowni liczy 75 członków i ma opinię organizacji wywiązującej się dobrze ze swoich zadań. Grupy zetempowskie, których jest siedem, pracują sprawnie. Młodzieżowa brygada utrzymania ruchu Henryka Laski jest jedną z najlepszych w zakładzie. Ale Zbigniew jest nie tylko przewodniczącym ZMP, jest również technikiem, inspektorem działu urządzeń i rozwój, rozrost własnego zakładu nie ma dla niego tajemnic. Wykaz ewidencyjny członków koła nie uwzględnia wszystkiego. Są jeszcze inni chłopcy i dziewczęta, którzy nie ujęci w ewidencji, do koła przecież należą. To ci, którzy uczą się obecnie zawodu hutniczego w ośrodku szkoleniowym przy hucie „Pokój" i w zakładach Związku Radzieckiego.

Zbigniew przynajmniej raz w miesiącu odwiedza ośrodek szkoleniowy w hucie „Pokój". Tam przecież rośnie przyszła kadra stalowni, dzisiejsi uczniowie za kilka tygodni zaczną kierować życiem potężnych martenów i mechanizmów. Chłopcy z kombinatu cieszą się w hucie „Pokój" dobrą opinią. Paruch, Zaliński, Wąsacz, wszyscy zresztą. Mają już ładne osiągnięcia. Przez długi czas załoga huty „Pokój" przy piecu nr 8 nie mogła wykonać planów produkcyjnych. Wtedy to piec objęli chłopcy z ośrodka szkoleniowego, wkrótce zaczęli przekraczać normę i obecnie pracują tak, aby ich przekroczenia pokryły całkowicie niedobór i aby piec wykonał całoroczny plan.

Aktywiści zetempowscy stalowni zdają sobie sprawę z tego, że zanim pierwszy marten da stal, zetempowska organizacja stalowni wzrośnie prawie trzykrotnie. Organizacja musi być na to dobrze przygotowana. W zakładzie panuje obecnie stały ruch, ludzie obejmują nowe stanowiska robocze, zmieniają się składy grup zetempowskich.

Działać trzeba szybko. Ot na przykład: rozpoczął swoją pracę wydział wsadowy i wielu z młodych członków załogi z miejsca pokazało się z mienajlepszej strony. Zaczęło się szerzyć na budowie bumelanctwo, nawet pijaństwo. Organizacja zetempowska zareagowała natychmiast. Zwołano zebranie młodej załogi, utworzono grupę zetempowską, przydzielono zadania agitatorom. Już po kilku dniach bumelanctwo zmniejszyło się znacznie, a do grupowej Marii Sokół zgłosiło się już pięciu młodych członków załogi z prośbą o przyjęcie do ZMP.

Ludzie i maszyny

W olbrzymiej, stalowej klatce mieszalnika nie sposób rozmawiać. Wypełnia ją gęsty jednolity łoskot sprężarek i żelaza. Wysoko na konstrukcjach „mostostalowcy" spajają olbrzymi szkielet obiektu. Tuż za nimi postępują malarze pokrywając szarą farbą czerwone od minii stalowe belki. Po obu stronach nad głową błyskają ognie jak na dwóch liniach podniebnego frontu. Budowa tego obiektu jest opóźniona. Trwa koncentryczny atak i tutaj też koncentrują się troski gospodarzy stalowni.

Stalownia za kilka dni wkroczy w decydujący okres boju, w okres rozruchu. Budowa pierwszego martena jest już prawie całkowicie zakończona. Kiedy stajemy na wysokim pomoście, skąd można ogarnąć wzrokiem całą przestrzeń hali, Zbigniew mówi spokojnie.

— Nie mamy się czym denerwować. Przygotowaliśmy na czas wszystkie obiekty pomocnicze, więc nie boimy się niespodzianek. Nasz marten da stal w terminie.

Przy dalszych martenach trwają jeszcze prace „białych" murarzy. Stalownicy odnoszą się do nich z widoczną sympatią. Murarze są pracownikami Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, przy pierwszym martenie ukończyli oni swoje prace przed terminem. Załoga stalowni mówi z szacunkiem o szkołach przodownictwa pracy, prowadzonych na budowie przez „piecowników", o młodych „białych" murarzach Stanisławie Hojnowskim i Janie Szukalskim, którzy w dużym stopniu przyczynili się do zwycięstwa. Taką samą sympatią cieszy się w stalowni załoga „elektrobudowy", która ukończyła już montaż aparatury rejestrującej stan temperatury pieca, przepływu gazu, wody, zużycia energii elektrycznej itp. Kiedy natomiast zapytać o Zarząd Budowlany nr 6 wskażą wam na walające się sterty gruzu, albo na budynek smołowni, gdzie „szóstka" znacznie opóźniła wykonanie prac.

By piękniejsze stawało się życie

Główna hala stalowni, to oczywiście daleko niecale Jakusowe „gospodarstwo". Wielu zetempowców pracuje w obiektach pomocniczych. W warsztatach grupa zetempowska koiegi Jagło dla uczczenia II Zjazdu ZMP podjęła zobowiązanie wprowadzenia w swojej pracy metody Klaji. Olbrzymia większość młodzieży pracuje jednocześnie systemem Żandarowej. Sam Jagło, kiedy przyszedł na budowę stalowni nie posiadał żadnego zawodu, dzisiaj uczy się w wieczorowym technikum. Nie opodal niego pracuje młody tokarz Świerzewski, cieszy się on opinią jednego z najlepszych nauczycieli młodych kadr w warsztacie. Niedawno załoga stalowni wysunęła jego kandydaturę na radnego do Dzielnicowej Rady Narodowej. Młodzież stalowni uczy się chętnie, szczególnie, kiedy napotyka na życzliwą pomoc starszych towarzyszy takich, jak inżynier Goreb i Jędraski, którzy niemało pomogli zetempowcom z kursu ślusarzy.

Dumą całej załogi stało się uruchomienie wielkiego kafaru do rozbijania złomu stalowego. Istotnie obiekt ten wygląda niecodziennie. Wysokie oszalowanie z grubych desek jest porozbijane, jakby wewnątrz niego trwała bitwa artyleryjska. Wewnątrz oszalowania w głębokim korycie gromadzi się grube kęsy stalowego złomu ważące po kilkaset kilogramów, potem suwnica podnosi na wysokość kilkunastu metrów kulę stalową o wadze 7.5 tony i spuszcza ją z tej wysokości na zwały złomu. Sypią się wtedy iskry, a stalowe odłamki z hukiem walą w ścianę, kalecząc, a często i łamiąc deski. Rozbijanie złomu odbywa się jedynie późnym popołudniem i nocą po zejściu z budowy załóg. W ciągu dnia, potężne elektromagnesy przenoszą na wagony pokruszony już złom.

— Nie jest tutaj znów tak niebezpiecznie — śmieją się Majerowicz i Ciepielak chłopcy z brygady Laski obsługującej kafar. — Jeśli tylko przestrzega się BHP, to nic się nie może nikomu stać.

Kiedy już wychodzimy na drogę wiodącą ku wyjściowej bramie mija nas młody chłopiec w czapce z czerwonym otokiem, w mundurze ucznia SPZ, zdąża w kierunku stalowni.

— O popatrzcie, syn Jakusa — mówi Kazik Igielski.

— Jakusa? — dziwię się. Wiem, że Jakus ma maleńką córeczkę Grażynę i sam ma dopiero dwadzieścia kilka lat.

— No nie tyle Jakusa, ile zetempowskiej organizacji stalowni — wyjaśnia Henryk. Po chwili już wszystko rozumiem. Przed paroma miesiącami na zebraniu organizacji zetempowskiej w stalowni postawiono sprawę młodego gońca Sylwestra Muchy. Chłopiec do niedawna jeszcze pracował w gospodarstwie przypinanego „wujka" w jednej z poznańskich wsi. Był sierotą. Dokąd jeszcze pasał krowy i pracował w gospodarstwie „wujek" był dla niego dobry, ale kiedy Sylwester poprosił, aby go posłano do szkoły, wszystko się odmieniło. „Wujek" potrzebował w gospodarstwie nie ucznia, a parobka. Sylwester od „wujka" uciekł i przywędrował aż do huty, obdarty i bez grosza w kieszeni. Na zebraniu koła uchwalono, że Sylwestra należy bezzwłocznie posłać do szkoły. Dzisiaj Sylwester jest jednym z lepszych uczniów SPZ i przewodniczącym koła klasowego. Bardzo często odwiedza Zbigniewa Jakusa i kolegów zetempowców ze stalowni. Uważa się, i słusznie, za członka załogi.

Oglądam się poza siebie. Przy olbrzymim korpusie stalowni połyskującej ogniami spawaczy, przy potężnych kominach wpartych w mgliste niebo, nikła i drobna wydaje się postać Sylwestra Muchy. Ale to przecież on i tacy jak on staną przy potężnych maszynach, wprawią je w ruch, tchną w nie życie i młody olbrzym przemysłu pracował będzie posłuszny ich woli, posłuszny myśli, która go zrodziła po to, aby szczęśliwsze, lepsze, piękniejsze stawało się życie Sylwestra i wszystkich ludzi pracy.

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI

Nowa Huta w listopadzie 1954 r.

Jak się robi „WOLNE" WYBORY?

Ten skromniutki fragment doskonale charakteryzuje atmosferę wyborów w USA. Ukazuje naocznie w jaki sposób wyobrażają sobie „uczciwe wybory" koła rządzące Stanów Zjednoczonych. Ukazuje amerykańską atmosferę „całkowitej swobody" pod „zbrojnym dozorem gwardii narodowej".

„U c z c i w e w y b o r y. U z b r o j o n e j e d n o s t k i s t o j ą n a s t r a ż y w c h w i l i g d y o b y w a t e l e m i a s t a P h e n i x p r z y s t ę p u j ą d o u r n w y b o r c z y c h.

Phenix City, Alabama. Mieszkańcy Phenixa wybierali dzisiaj nowego komisarza pod zbrojną opieką gwardii narodowej, po raz pierwszy w a t m o s f e r z e c a ł k o w i t e j s w o b o d y po wielu latach politycznej korupcji".

Oto tytuły i początek tekstu sprawozdania ogłoszonego w jednym z największych amerykańskich dzienników „New York Herald Tribune".

Phenix Election

Armed Troops Keep Watch As Phenix City Goes to Polls

★

W stanie Montana 65-letni D'Ewart, kandydat partii republikańskiej zarzucił 78-letniemu Murrayowi kandydatowi partii demokratycznej zgrzybiałość i niemrawość, które uniemożliwiałyby starcowi należyte wykonywanie obowiązków senatora. Oburzony Murray wezwał młodszego od siebie D'Ewarta do publicznej walki na ringu, obiecując znokautować go już w pierwszej rundzie. Pojedynek bokserski miał zadecydować kto jest rzeczywiście tym zgrzybiałym starcem. Do pojedynku jednak nie doszło. D'Ewart obawiając się pięści „zgrzybiałego konkurenta" do walki nie stanął. Wybory przegrał...

★

Albert Cohen, kandydat partii republikańskiej w stanie Colorado przejawiał w kampanii wyborczej niezwykle zdolności w kierunku popularyzowania własnej osoby. A jednak i jemu przydarzył się nieprzyjemny wypadek.

W którymś z gorących, przedwyborczych dni Cohen biegał po ulicach Denwer z wielką paką zapałek. Na pudełeczkach z zapałkami były nalepione jego uśmiechnięte portreciki z dowcipną odezwą, nawołującą do głosowania na „najlepszego, najmądrzejszego kandydata partii republikańskiej".

Dzień minął błyskawicznie, a kiedy nadszedł późny wieczór pan Albert Cohen, członek partii republikańskiej promieniejący radością i wewnętrznym zadowoleniem, zaprzestał ofiarowywania swym wyborcom atrakcyjnych pudełeczek z zapałkami.

Zdziwienie mieszkańców Denwer nie miało granic, gdy nazajutrz rano Cohen biegał po ulicach, starając się odebrać z powrotem rozdane wczoraj pudełeczka.

Już pierwsze wydania gazet wieczornych wyświetliły tę tajemniczą sytuację.

Okazało się, że Albert Cohen stał się — w ciągu nocy — kandydatem p a r t i i d e m o k r a t y c z n e j.

Oprac. Z. NOWAK

Konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie

NRD nadal będzie walczyć o pokojowe zjednoczenie Niemiec i bezpieczeństwo Europy

Przemówienie premiera Otto Grotewohla

MOSKWA. W dniu 30 listopada przewodniczący delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej premier Otto Grotewohl wygłosił na konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej bierze udział w obradach tej konferencji pełna głębokiej troski i ożywiona poczuciem patriotycznej odpowiedzialności za przyszłość narodu niemieckiego. Układy paryskie i tendencja do pośpiesznego ich ratyfikowania, stworzyły nową niebezpieczną sytuację wymagającą szybkich decyzji, których celem jest utrwalenie pokoju i rozwiązanie kwestii niemieckiej.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej w ciągu ostatnich 10 lat siły patriotyczne i pokojowe wkroczyły zdecydowanie na drogę demokracji i twórczej pracy we wszystkich dziedzinach życia. Większość narodu niemieckiego wyciągnęła wnioski z historii, a zwłaszcza z drugiej wojny światowej i z jej tak ciężkich dla Niemiec skutków oraz zrozumiała, że należy stworzyć nowe Niemcy, demokratyczne i pokojowe.

Jednakże układy paryskie przeszkadzają rozwiązaniu żywotnych problemów narodu niemieckiego. Stworzenie odwetowej armii w Niemczech zachodnich oraz włączenie Niemiec zachodnich do agresywnego ugrupowania militarnego — to akty wymierzone przeciwko pokojowi i wzajemnemu zrozumieniu narodów. Ratyfikacja i realizacja układów paryskich zamknęłaby drogę do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i ich udział w blokach militarnych prowadzą do wojny. Byli generałowie hitlerowscy znów tworzą w Niemczech zachodnich faszystowski Wehrmacht. Nie ulega wątpliwości, że odradzający się imperializm niemiecki gotów jest pójść na nowe zbójeckie awantury. Politycy bońscy znów głoszą tezę, że „wszystkie obszary, na których mieszkali kiedykolwiek Niemcy powinny być przyłączone do niemieckiej przestrzeni życiowej". Adenauer chce, aby nie wspominano już o przywróceniu jedności Niemiec. Zażądał on z całym cynizmem, aby mówiono tylko o „wyzwoleniu Wschodu". W takim oto duchu bońskie koła rządzące chcą wychować młodzież niemiecką, aby rzucić ją do zbrojnej walki przeciwko rodakom we wschodniej części Niemiec. Ta bratobójcza wojna Niemców z Niemcami ma stać się, w myśl projektów bońskich kół rządzących, początkiem agresji przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Historia wykazuje, że dopóki militaryści niemieccy nie czują się dość silni — składają pokojowe oświadczenia, zawierają układy i podpisują różne zobowiązania, aby lepiej zamaskować swe zbrodnicze zamiary. Z chwilą gdy czują się dość silni — pokazują pazury i traktują wszystkie swe zobowiązania jak świstek papieru.

Nie ma żadnych podstaw, aby przypuszczać, że militaryści niemieccy, gdy zostaną znów uzbrojeni dzięki układom paryskim, będą traktowali swe zobowiązania inaczej, niż czynili to dotychczas. Polityka państwa bońskiego — to polityka z „pozycji siły", to agresywna polityka militarystów amerykańskich i niemieckich.

Jednakże ta polityka „z pozycji siły" jest z góry skazana na fiasko, ponieważ sprzeczna jest z interesami narodu niemieckiego i wszystkich narodów i wywołuje stanowczy sprzeciw ze strony wszystkich narodów. Układ sił w Niemczech, podobnie jak i na całym świecie, zmienia się na korzyść zwolenników pokoju. Fakt udziału NRD, reprezentującej pokojowe i demokratyczne siły niemieckie w konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie dowodzi, iż historia nie powtarza się. Plany remilitaryzacji natrafiają na opór ludności Niemiec zachodnich, co powoduje, że amerykańska polityka „z pozycji siły", uprawiana przez rząd boński, jest budowana na piasku.

Rząd Adenauera i jego mocodawcy amerykańscy twierdzą, że układy paryskie oznaczają koniec okupacji i przywrócenie suwerenności Niemiec zachodnich. Jest to wierutne kłamstwo. Artykuł 4 układów paryskich przewiduje, że trzy mocarstwa zachodnie mają prawo utrzymywania swych sił zbrojnych na terytorium Republiki Federalnej oraz że bez ich zgody Niemcy nie będą mogły być zjednoczone. W istocie rzeczy układy paryskie zezwalają mocarstwom zachodnim na okupowanie Niemiec adenauerowskich do końca bieżącego stulecia.

Naród niemiecki nigdy nie uzna tych układów i uczyni wszystko, co w jego mocy, aby nie dopuścić do ich wcielenia w życie. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że problem niemiecki powinien być rozwiązany w sposób pokojowy i demokratyczny.

W znacznej części Niemiec powstały już przesłanki pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Dzięki utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej ludność Niemiec wschodnich raz na zawsze udaremniła plany militarystów amerykańskich i zachodnio-niemieckich, zmierzające do wciągnięcia całych Niemiec w jarzmo militaryzmu.

Walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o pokój jest nierozerwalnie związana z walką o zjednoczenie kraju. Sprawa zjednoczenia Niemiec wymaga, aby nastąpiło zbliżenie między obu częściami Niemiec. Rząd NRD nie wysuwa żadnych warunków wstępnych, jeśli chodzi o rokowania z przedstawicielami Niemiec zachodnich. Gotów on jest w rozmowach mających na celu utworzenie zjednoczonych, demokratycznych Niemiec wziąć pod uwagę postanowienia konstytucji weimarskiej oraz uwzględnić pozytywne doświadczenia Republiki Weimarskiej, jak również doświadczenia budownictwa państwowego we wschodniej i zachodniej części Niemiec w okresie powojennym.

Błąd popełniają określone koła w Niemczech zachodnich, które twierdzą, że różnica ustroju politycznego i gospodarczego w obu częściach Niemiec uniemożliwia zjednoczenie. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że można już obecnie zorganizować szeroką wymianę doświadczeń między władzami państwowymi obu części Niemiec, jak również między związkami zawodowymi i innymi organizacjami masowymi, że można omówić sprawę jednolitej waluty dla całych Niemiec, sprawę ustawodawstwa pracy, sprawę ubezpieczeń społecznych i sprawę rozwoju kultury niemieckiej.

Generałowie hitlerowscy i inni militaryści zachodnio - niemieccy twierdzą, że remilitaryzacja ma na celu „obronę" Niemiec zachodnich. Jest to kłamstwo. Twierdzeniu generałów hitlerowskich zadaje kłam fakt, że rząd boński niejednokrotnie odrzucał propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej co do porozumienia w sprawie liczebności, rozmieszczenia i uzbrojenia policji w Niemczech wschodnich i zachodnich. Jesteśmy gotowi do podjęcia rokowań w tych sprawach i proponujemy przeprowadzenie w obu częściach Niemiec kontroli faktycznego stanu rzeczy w tej dziedzinie. Agresywne siły militaryzmu niemieckiego przypuszczają, że przez stworzenie Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego i przy pomocy polityki „z pozycji siły" uda im się podporządkować sobie Niemiecką Republikę Demokratyczną i kraje Europy wschodniej. Jest to ta sama hitlerowska polityka „nowego ładu w Europie", która — jak wiadomo — zakończyła się dla Niemiec katastrofą. Zachodnio-niemieckim generałom i innym odwetowcom nigdy nie uda się narzucić swego panowania wschodniej części Niemiec.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa za konieczne oświadczyć na tej konferencji, co następuje: Jeżeli w Niemczech zachodnich odbudowany zostanie militaryzm i utworzona będzie armia regularna — wówczas Niemiecka Republika Demokratyczna zmuszona będzie w odpowiedzi na to utworzyć narodowe siły zbrojne, zdolne do obrony pokojowych osiągnięć mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej podziela przedstawione tu poglądy rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej, że reprezentowane na konferencji państwa powinny w wypadku ratyfikacji i urzeczywistnienia układów paryskich podjąć wspólne kroki dla obrony pokojowej pracy swych narodów i nietykalności swych terytoriów, dla odparcia wszelkiej agresji i dla zapewnienia pokoju w Europie. Zgadzamy się również z propozycją premiera Republiki Czechosłowackiej Siroky'ego, aby w wypadku ratyfikacji układów paryskich Republika Czechosłowacka, Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna, którym w szczególności zagraża niebezpieczeństwo — uzgodniły sprawę wspólnych posunięć. Posunięcia takie są zgodne z interesami narodu niemieckiego. Dlatego też delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej gotowa jest omówić na niniejszej konferencji sprawę udziału we wspólnych posunięciach miłujących pokój państw.

Izba Ludowa i rząd NRD, jak również większość narodu niemieckiego witają z uznaniem propozycje rządu radzieckiego w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich państw europejskich. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest przekonany, że stworzenie takiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego przyczyniłoby się do przywrócenia jedności Niemiec na zasadach pokojowych. System bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich państw europejskich umożliwiłby zacieśnienie pokojowych stosunków i rozszerzenie współpracy gospodarczej tych państw. Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich krajów europejskich przyczyniłoby się do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do uregulowania tak doniosłych problemów, jak powszechne rozbrojenie oraz jak zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że istnieje realna możliwość współpracy państw o różnych ustrojach społecznych, współpracy opartej na zasadach równości i wzajemnego szacunku Niemiecka Republika Demokratyczna utrzymuje przyjazne stosunki z reprezentowanymi na konferencji państwami i dąży do rozwijania tych stosunków. Zwłaszcza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim leży w żywotnym interesie całego narodu niemieckiego.

W imieniu delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażam niezłomne przekonanie, że uchwały konferencji dopomogą narodowi niemieckiemu do zjednoczenia kraju drogą pokojową i demokratyczną oraz do zapewnienia mu pokojowej przyszłości.

Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadcza, że NRD wraz ze wszystkimi reprezentowanymi na tej konferencji państwami wniesie swój wkład do walki, aby zapewnić zwycięstwo słusznej sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Przyjęcie u W. M. Mołotowa

MOSKWA. 30 listopada pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał przyjęcie na cześć delegacji państw biorących udział w konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W przyjęciu uczestniczyli członkowie delegacji biorących udział w konferencji, doradcy, eksperci i współpracownicy poszczególnych delegacji. Obecni byli również kierownicy KPZR i rządu radzieckiego. Przyjęcie upłynęło w wyjątkowo serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Delegacja PRL złożyła wieniec w Mauzoleum Lenina-Stalina w Moskwie

MOSKWA. Delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie odwiedziła 1 grudnia br Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina, gdzie złożyła wieniec z następującym napisem: **„Wielkim przywódcom narodu radzieckiego i postępowej ludzkości W. I. Leninowi i J. W. Stalinowi — delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".**

Rozpoczęcie Wszechzwiązkowej Narady Pracowników Budownictwa w Moskwie

MOSKWA. W Wielkim Pałacu Kremlowskim w Moskwie rozpoczęła się 30 listopada Wszechzwiązkowa Narada Pracowników Budownictwa, zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR. W obradach bierze udział 2.200 osób, w tym dyrektorzy i naczelni inżynierowie zjednoczeń budowlanych, kierownicy budów i zarządów, majstrowie, brygadziści i robotnicy, dyrektorzy zakładów przemysłu materiałów budowlanych i maszyn budowlanych, architekci, pracownicy biur projektów instytutów naukowo - badawczych i profesorowie wyższych uczelni oraz kierownicy organizacji partyjnych i państwowych.

Uczestnicy narady omówią 8 referatów, których tematem są różne problemy budownictwa.

Haniebny proces w Karlsruhe trwa

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, zachodnio-niemiecki Trybunał Konstytucyjny ponownie odrzucił żądanie obrony, by umożliwiono przedstawicielom KPD zaznajomienie się z wszystkimi dokumentami zawartymi w materiałach procesu.

Na posiedzeniu Trybunału 30 listopada wygłosił przemówienie pełnomocnik KPD dr Kaul.

Podkreślił on, że proces ten nie ma nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości; jest on jedynie aktem politycznym rządu bońskiego, mającym na celu usunięcie przeszkód na drodze do realizacji paryskich układów wojennych i tym samym uniemożliwienie zjednoczenia Niemiec w drodze pokojowej.

Reakcyjna reforma konstytucji francuskiej

PARYŻ. W nocy z 30 listopada na 1 grudnia większość Zgromadzenia Narodowego zaaprobowała szereg zmian do konstytucji. Zmiany te mają charakter wyraźnie reakcyjny. Przewidują one przyznanie rządowi dodatkowych uprawnień, zwiększają rolę Rady Republiki (Izby Wyższej), a w samym Zgromadzeniu Narodowym stwarzają możność upośledzenia postępowych ugrupowań, przede wszystkim zaś Francuskiej Partii Komunistycznej.

Ze świata

★ **DELEGACJA radziecka na czele z A. I. Mikojanem, zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR powróciła z Finlandii do Moskwy. W czasie pobytu w Finlandii delegacja zwiedziła m. in. stocznie okrętowe w Turku, gdzie była serdecznie witana przez robotników stoczniowych.**

★ **23 ALGERCZYKÓW zostało zabitych, a 15 wziętych do niewoli w wyniku operacji karnych przeprowadzonych przez wojska francuskie w rejonie Uet Taga w Algerze.**

★ **ZAKAZ propagandy nowej wojny, oto temat obrad Specjalnej Komisji Politycznej ONZ, wniesiony na porządek dzienny przez delegację czechosłowacką.**

Naród czechosłowacki z całą stanowczością przeciwstawia się groźbie agresji

Przemówienie premiera Vilema Siroky'ego

MOSKWA. Jak już donosiliśmy, w dniu 30 listopada na drugim posiedzeniu konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie zabrał głos przewodniczący delegacji Republiki Czechosłowackiej premier Vilem Siroky. Podajemy streszczenie tego przemówienia.

Doświadczenia historyczne — powiedział premier Siroky — nauczyły naród czechosłowacki, że interesy każdego miłującego wolność i pokój narodu wymagają przeciwstawienia się wszelkimi siłami probom wskrzeszenia militaryzmu w Niemczech zachodnich, wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnych ugrupowań niektórych państw zachodnich. Dlatego też rząd czechosłowacki bez zastrzeżeń popiera propozycję rządu radzieckiego, dotyczącą zwołania konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Los narodu czechosłowackiego był zawsze ściśle związany z rozwojem Europy. Kraj nasz od niepamiętnych czasów był obiektem egoistycznych celów militarystów niemieckich; naród nasz hartował się i rósł w nieustannej walce o swój byt narodowy i państwowy. Dlatego też rozwój wydarzeń w Europie jest niezwykle ważny dla Czechosłowacji.

Układy paryskie podważają możliwość rozwiązania najważniejszej kwestii bezpieczeństwa europejskiego — problemu niemieckiego.

Republika Czechosłowacka jako bezpośredni sąsiad Niemiec jest więc tym bardziej zainteresowana w rozwiązaniu problemu niemieckiego w duchu pokoju i przyjaznych stosunków między narodami.

Czechosłowacja stała się jedną z pierwszych ofiar hitlerowców i militarystów niemieckich na ich drodze do panowania nad światem. Tragedia Monachium, gdzie zachodnie koła reakcyjne złożyły w ofierze wolność i niezawisłość Czechosłowacji, stała się dla całego świata ostrzeżeniem na przyszłość, wskazówką, do czego prowadzi polityka ustępliwości wobec agresora, do jakich rezultatów prowadzi ugodowość wobec militaryzmu niemieckiego. Po tragedii monachijskiej nastąpiła okupacja hitlerowska, która była najcięższym okresem w historii Czechosłowacji.

Układy paryskie świadczą o tym, że mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim USA, odpowiedzialne za trwające dotychczas rozbicie Niemiec, wkroczyły na drogę wskrzeszania imperializmu, hitleryzmu i militaryzmu niemieckiego.

Niemcy zachodnie od szeregu lat stanowią bazę dla wrogiej działalności przeciwko naszej Republice. W Niemczech zachodnich coraz bezwstydniej rozlegają się głosy odwetowców niemieckich, którzy domagają się aneksji naszych terytoriów, likwidacji naszego samodzielnego państwa. Z żądaniami odwetowymi występują bezpośrednio oficjalne bońskie koła rządzące — kanclerz Adenauer, jego ministrowie i posłowie oraz b. generałowie i oficerowie Wehrmachtu hitlerowskiego.

Ta wroga działalność odwetowców i militarystów zachodnio-niemieckich cieszy się pełnym poparciem mocarstw zachodnich, a przede wszystkim USA. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych przekształciły Niemcy zachodnie w forpocztę dla realizacji wrogich aktów przeciwko krajom obozu pokoju, w tym również przeciwko Czechosłowacji. Organy amerykańskie nasyłają na nasze terytorium przez naszą zachodnią granicę terrorystów, dywersantów i szpiegów.

Nie ulega wątpliwości, że w razie realizacji układów paryskich, wzmogłaby się wroga działalność prowadzona z terytorium Niemiec zachodnich przeciwko Czechosłowacji. Układy paryskie są układami militarnymi, ich celem jest zaostrzenie napięcia, stworzenie ogniska konfliktów w Europie i rozpętanie nowej wojny światowej przy pomocy wskrzeszonego militaryzmu zachodnio-niemieckiego. Jest to stara, zdyskredytowana i znienawidzona przez narody polityka wykorzystywania agresywnego militaryzmu niemieckiego do walki przeciwko miłującym wolność narodom europejskim.

Narody miłujące pokój nie mogą pogodzić się z remilitaryzacją Niemiec zachodnich, ponieważ oznaczałoby to, że zgadzają się na wojnę. Polityka z „pozycji siły" może się spotkać z jedną tylko odpowiedzią ze strony miłujących pokój narodów: z polityką opierającą się na jeszcze większej sile.

Premier Siroky podkreślił, iż rząd czechosłowacki jest przekonany, że stworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zgodnie z propozycjami radzieckimi, oznaczałoby zapewnienie pokoju i utrwalenie bezpieczeństwa wszystkich krajów europejskich, w tym również Czechosłowacji. Propozycje Związku Radzieckiego odpowiadają całkowicie zasadom i celom Karty NZ. Proponowany system bezpieczeństwa zbiorowego przewiduje rzeczywisty udział w tym systemie wszystkich państw europejskich, opiera się na zasadzie poszanowania niezawisłości i suwerenności wszystkich jego uczestników, zarówno wielkich, jak i małych państw.

Naród czechosłowacki ma świadomość własnej siły i siły całego potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Żadne groźby wojenne nie zastraszą narodu czechosłowackiego. Ma on wszelkie niezbędne warunki, aby obronić wolność i niezawisłość swej ojczyzny i nie będzie szczędził sił dla umocnienia jej obronności.

Rząd czechosłowacki jest głęboko przekonany, że w ciągu ostatnich miesięcy rozwój wydarzeń na świecie i w Europie stworzył realne możliwości, aby założyć podstawy pokojowego współistnienia narodów europejskich i aby sprawa niemiecka rozwiązana została zgodnie z interesami pokoju i żywotnymi interesami wszystkich narodów europejskich, w tym również narodu niemieckiego. Można jeszcze wkroczyć na drogę utworzenia jednego pokojowego obozu krajów europejskich, na drogę bezpieczeństwa zbiorowego. Jednakże droga ta możliwa jest tylko pod tym warunkiem, że układy paryskie nie będą ratyfikowane, że mocarstwa zachodnie wyrzekną się obecnej polityki wskrzeszania militaryzmu w Niemczech zachodnich, polityki tworzenia agresywnych ugrupowań państw zachodnich z militarystycznymi Niemcami zachodnimi włącznie, polityki skierowanej przeciwko wolności i niezawisłości miłujących pokój narodów, przeciwko interesom pokoju, polityki przygotowań do nowej wojny.

Mocarstwa zachodnie oświadczają, że gotowe są prowadzić rokowania ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami demokratycznymi jedynie „z pozycji siły". Zapominają one jednak, że takie plany są zupełnie nierealne i skazane są na kompletne fiasko. Powtarzamy z całą powagą, że jeżeli mocarstwa zachodnie zechcą mówić z nami językiem siły, odpowiemy im jeszcze większym zespoleniem i umocnieniem swych sił. Rząd czechosłowacki z całą stanowczością oświadcza, że jeśli układy paryskie zostaną ratyfikowane, podejmie on wszelkie niezbędne kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo swego narodu, swej ojczyzny.

Rząd Republiki Czechosłowackiej z całym zdecydowaniem i stanowczością przeciwstawiłby się temu, że tuż nad granicą Czechosłowacji powstaje silny, agresywny Wehrmacht zachodnio-niemiecki, przepojony duchem odwetu i nienawiści wobec naszych narodów. Rząd czechosłowacki uznałby za swój obowiązek podjąć niezbędne nowe kroki w celu dalszego umocnienia obronności, w celu umocnienia zdolności bojowej swej armii.

Czechosłowacja zawarła ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej układy sojusznicze zapewniające wszechstronną pomoc wzajemną przeciwko wszelkiego rodzaju agresji ze strony militaryzmu niemieckiego lub też przeciwko każdemu, kto zawarłby z nim sojusz dla dokonania aktów agresji w Europie.

Rząd Republiki Czechosłowackiej jest nadal zdania, że ratyfikacja układów paryskich, których bezpośrednim skutkiem byłoby wznowienie dawnej polityki militaryzmu niemieckiego — „Drang nach Osten", wymagałaby bezwzględnie, aby państwa uczestniczące w konferencji podjęły wspólne kroki w celu zwiększenia i zapewnienia swego bezpieczeństwa. Ponieważ ratyfikacja układów paryskich oznaczałaby sformowanie agresywnych sił wojskowych niektórych państw zachodnich, przy czym trzonem tych sił byłby Wehrmacht zachodnio-niemiecki, oraz ze względu na to, że te siły wojskowe byłyby przede wszystkim wymierzone przeciwko krajom obozu demokratycznego, rząd Republiki Czechosłowackiej uważa za konieczne, aby w tym wypadku kraje uczestniczące w konferencji uzgodniły między sobą posunięcia w celu wzmocnienia i skoordynowania ich sił zbrojnych oraz zapewnienia jednolitego dowództwa tych sił.

— Rząd czechosłowacki — mówił dalej premier Siroky — jest również zdania, że wskrzeszenie militaryzmu w Niemczech zachodnich i utworzenie agresywnej armii zachodnio-niemieckiej spowodowałyby przede wszystkim niebezpieczeństwo zagrożenia granic Czechosłowacji, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dlatego też rząd czechosłowacki uważa za konieczne, aby w wypadku ratyfikacji układów paryskich, rządy tych zwłaszcza państw, w imię wspólnych interesów w walce przeciwko temu niebezpieczeństwu podjęły skuteczne wspólne kroki dla zabezpieczenia swych granic.

W zakończeniu V. Siroky w imieniu delegacji czechosłowackiej wyraził przekonanie, że obecna konferencja spełni swą misję, jak oczekuje tego od niej naród czechosłowacki i miłujące pokój narody Europy i całego świata.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 3 grudnia 1954 r.
(PIĄTEK)

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 8.10 Audycja dla wsi. 8.25 Muzyka. 8.48 Gimnastyka. 8.15 Dla nauczycieli. 8.33 Kalendarz radiowy. 9.15 Koncert poranny. 9.45 Błękitna sztafeta. 8.10 Z twórczości W. A. Mozarta. 9.00 Dla klas VIII. 9.40 Zabawy rytmiczne pt. „Jutro Święto Górnika". 10.05 Fragmenty z oper P. Czajkowskiego. 10.30 Koncert solistów. 11.00 Dla klas III i IV. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.05 Pogadanka lekarska. 16.15 Koncert Ork. PR p. dyr. H. Debicha. 17.00 Słuchacze piszą. 17.05 Polskie melodie ludowe różnych regionów. 17.20 Skrzynka ogólna PR. 17.30 Gra Dawid Ojstrach — skrzypce. 18.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 18.20 Na młodzieżowej antenie. 18.45 „Kołysanka" opow. A. Gacoń. 19.00 Koncert Ork. PR p. dyr. J. Gerta. 19.50 Ze sportu. 20.30 „30 srebrników" sztuka Howarda Fasta. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 22.20 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Piłka upadła daleko za środkiem boiska, tam, gdzie bramkarzowi bardzo rzadko udawało się ją wybić nogą... Stadion zaśmiał się krótko jak jeden, wielki dobroduszny człowiek. I wtedy właśnie, ktoś na trybunie powiedział:

— Tęgi diabeł. Dla niego ta bramka jest za mała... powinien stać w bramie triumfalnej.

Dowcip ten piorunem obleciał całą elipsę stadionu. Wszyscy obecni na trybunach słyszeli go dwukrotnie, raz doszedł do nich z lewej, raz z prawej strony. Dowcip ten przylgnął się do Antona i przez dłuższy czas towarzyszył mu w późniejszych meczach. Ale starzy kibice byli kuci na cztery nogi. Nie dawali się łatwo przekonać. Jedna efektownie przyjęta piłka, jeszcze o niczym nie świadczy. Widzowie spojrzeli po sobie znacząco i pokręcili ogolonymi głowami (starzy miłośnicy sportu zaciekle golili włosy, aby nie tracić ich na korzyść atakującej łysiny).

— Fajny chłopak, nie ma co — zachrypniętym głosem powiedział jeden z nich, zwany w sferach sportowych „wujciem Kieszą".

— To tylko tak, na pokaz — przytaknął jego sąsiad.

— Dla dzieci — dodał wujcio Kiesza. Zainkasuje parę, to zmądrzeje.

— Racja.

Jednakże dziewczęta pożyczały już od sąsiadów „na chwileczkę" lornetek, by przyjrzeć się dokładnie nowicjuszowi. Widziały dużą, grubo ciosaną twarz, ciemną od stałej opalenizny. Jasnoszare oczy patrzyły z uporem, który miał oznaczać spokój i męstwo. Łupinki słonecznika przylepiły się wokół lekko otwartych ust. Świeciły ładne, białe zęby. Zagadkowe pasmo siwych włosów wymykało się spod czapeczki na wysokie czoło. Właściciele lornetek zmuszeni byli ponaglać swoje sąsiadki. Lecz nikt jeszcze nie podejrzewał, że nazwisko człowieka stojącego w bramce znane będzie wkrótce całemu światu. Dalecy byli od takich myśli gracze obecni na boisku i przyjaciele bramkarza z jego drużyny zakładowej, którzy siedzieli na trybunach i denerwując się o swego druha, w szczególnie dramatycznych momentach, szczypali się nawzajem dotkliwie. Sam debiutant wziąłby takie przypuszczenie za żart i powiedziałby, że to bzdura. Tylko dziennikarz, Jewgienij Kar, Karasik siedzący w trzecim rzędzie, bojąc się jeszcze w to uwierzyć, pragnął tego gorąco.

Rozdział II

LATAWCE

My dwaj chłopcy — zawsze razem
W swej przyjaźni nierozłączni...
(Whitman)

Żenia Karasik przez całe życie zazdrościł Antonowi. Była to zazdrość wzniosła i nieuleczalna. Toszka i Żenia byli rówieśnikami i w okresie dzieciństwa mieszkali w sąsiedztwie. Podwórza ich graniczyły ze sobą, lecz oddzielone były wysokim murem. Domy zaś odwróciwszy się do siebie kuchennymi schodami patrzyły na inne ulice. Frontowy ganek mieszkania należącego do doktora, wychodził na brukowaną i cienistą ulicę Bolszaja Makariewskaja. Rozklekotana furtka podwórza, gdzie mieszkał Toszka ze swym ojcem trafiała na całą ulicę Bierieżną grzęznącą zupełnie w piasku.

Toszka zawsze odczuwał swą wyższość nad słabeuszami, do których zaliczał również Żenię. Żenię zaś przestrzegała przed przyjaźnią z Toszką guwernantka Emilia Andriejewna, pełniąca równocześnie w domu obowiązki gosposi.

Toszka nosił w sobie mnóstwo niespodzianek i nigdy nie zadowalał się czymś jednym. Pewnego razu sprzedał swoje znakomite kręgle i po kilku tygodniach bezkonkurencyjnie zapanował nad niebem całej dzielnicy. Jego latawce wzbijały się wyżej i furkotały głośniej niż inne, a gołębie własnej hodowli latały wytrwalej i zgodniej niż wszystkie pozostałe w całej okolicy. Latawce i gołębie stanowiły całe bogactwo Toszki. Posiadał nie mniej niż dwadzieścia par najlepszych gołębi. Były tu zwinne fajfry, lentacze, garłacze i egipskie mewy. Dziobate, napuszone gołębie, podobne do Cziczikowa, spacerowały po deseczce przed gołębnikiem.

A jego latawce!... Wielkie, na kształt koperty wzlatywały w górę, stawały dęba, szybowały wzwyż. Nieco skośnookie, z długimi, szmacianymi warkoczami, podobne były do Chińczyków ze starych obrazków.

Żenia również próbował majstrować latawce. Tata, na jego prośbę, podarował mu książkę, która mówiła o wszystkim: o historii latawców, o Franklinie i o tym, jakie są potrzebne listewki, papierki i nitki. Ale Żenię zawsze pociągały niezwykłe rozmiary tych modeli, do których podręcznik radził przystępować dopiero po wyprobowaniu i poznaniu prostszych typów. Żenia wymyślał latawce o pięknych kształtach. Z zapałem malował je i ozdabiał. Trzymane w rękach były naprawdę śliczne, ale latać nie chciały. Zaledwie wiatr przyjmował z rąk Żeni latawca, z rozmachem ciskał nim o dach dziurawiąc i krusząc łamliwą konstrukcję...

A Toszki?... A Toszki nawet najbrzydsze latawce, zrobione ze szczap i gazet, zlepione klejem, wspinały się lekko po falach wiatru, jak strażacy po drabinie.

Rozdział III

STATKI

Pewnego razu chłopcy siedzieli na brzegu. W przystani unosił się przyjemny zapach ryb, dziegciu i rogoży. Stała tam pogłębiarka-brudaska, jak nazywał ją Toszka. Wydawała to gęsi, to wielbłądzi krzyk i nieustannie podnosiła i wrzucała sobie w gardło, po brzegi wypełnione kubełki.

(d. c. n.)

Troska o rozwój sportu to również zadanie rad narodowych

JAK przysłowiowe „grzyby po deszczu" rosną na terenie całego kraju najrozmaitsze obiekty sportowe, wśród których na pierwsze miejsce wybija się Festiwalowy Stadion w Warszawie. To co już zbudowano i to co się buduje jest w wielkiej mierze dziełem naszej młodzieży. Zdając sobie doskonale sprawę, że stadiony, pływalnie, skocznie itp. są własnością młodzieży, nie szczędzi ona sił, spiesząc gromadnie w chwilach wolnych od nauki lub pracy zawodowej do pomocy budowniczym.

W każdym maleńkim miasteczku czy nawet w gromadzie organizuje się najrozmaitsze imprezy sportowe. Zależnie od warunków danej miejscowości są to mecze piłkarskie, albo siatkówki czy też zawody lekkoatletyczne. Coraz częściej urządza się zawody pływackie, szermiercze, strzeleckie czy kolarskie. Znów trzeba powiedzieć, że organizatorami tych spotkań są młodzi działacze LZS-ów czy innych zrzeszeń sportowych działających w danym miasteczku czy wsi.

Dlaczego o tym piszemy? — zapytacie. To przecież takie proste i zrozumiałe, i nie ma w tym nic nowego. Prawda, że nie ma nic nowego. Młodzież nasza kocha sport, w sporcie szuka wypoczynku i radości. — Ale czy rzeczywiście takie to wszystko proste z tą budową obiektów sportowych, z organizacją imprez, ze zdobywaniem sprzętu sportowego? Na pewno nie!

W gromadzie Jastrząb pow. Brodnica, LZS-owcy zorganizowali szereg sekcji sportowych lecz z treningami było krucho. Nie mieli boiska sportowego. Z pomocą przyszli im gospodarze gminy, którzy wyznaczyli działkę gminnej ziemi pod boisko. Nie ograniczyli się jednak tylko do wyznaczenia miejsca na boisko lecz przydzielili jeszcze podwody do prac przy niwelacji terenu. Gdy boisko było już gotowe znaleźli w swoim budżecie pewien fundusz na sprzęt sportowy dla pomyślnie rozwijającego się LZS-u...

Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy ma również poważne zasługi w rozwoju sportu na terenie swojego miasta. Jak te zasługi wyglądały praktycznie, wystarczy przytoczyć przykład z przystanią wioślarską AZS-u. Opowiadał nam o tym zasłużony Mistrz Sportu — Teodor Kocerka. Otóż do budowy tej przystani potrzebna była cegła, cement, wapno i wiele innych materiałów budowlanych. Potrzebna była również skóra do obijania wioseł. Zwrócono się z tą sprawą do radnych z MRN i szybko uzyskano przydział. Dziś przystań jest już prawie gotowa, a ze sprzętem nie ma specjalnych trudności...

Gminna Rada Narodowa w Zbicznie troskliwie zaopiekowała się LZS-em w gromadzie Ciche. Obok boiska sportowego przydzieliła temu LZS-owi lokal na świetlicę, a następnie pomogła sportowcom w odnowieniu tego lokalu. A już zdawało się, że sportowcy w Cichem zostaną „bez dachu nad głową" na całą zimę i w związku z tym niewiadome były dalsze losy tego dobrze zapowiadającego się LZS-u.

Są niestety i inne przykłady. Spotykamy się jeszcze dość często z brakiem jakiejkolwiek troski rad narodowych, o rozwój sportu, o zdrowy wypoczynek i rozwój młodzieży.

Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Żmigrodzie Nowym pow. Jasło, gdy tamtejsi aktywiści LZS-u zwrócili się o pomoc w zorganizowaniu Biegów Narodowych z lekceważeniem oświadczył: „Dziwię się bardzo, że w okresie tylu różnych akcji macie czas i ochotę zajmować się jakimiś tam biegami narodowymi"(!)

Z podobnym lekceważeniem spraw sportowych spotkali się sportowcy z gromady Niepla, gdy zwrócili się do Gminnej Rady Narodowej z prośbą o przydział miejsca pod boisko do siatkówki. Również z „kompetentnych" ust dowiedzieli się, że „rada narodowa nie ma czasu, aby zajmować się głupim sportem".

Tych kilka przykładów świadczy chyba dość wyraźnie, że nie takie to proste wszystko, gdy rada narodowa — prawowity gospodarz terenu nie znajduje w swej pracy zrozumienia dla sportowych potrzeb młodzieży, gdy młodzieży tej nie pomaga, nie kieruje należycie jej pełną zapału i energii inicjatywą.

Cóż znaczy koło sportowe bez boiska sportowego, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę LZS znajdujący się o kilka kilometrów od najbliższej sąsiedniej wioski z takim boiskiem. Skąd koło sportowe weźmie pieniądze na zakup sprzętu, jeśli nie uzyska pomocy właśnie od swojej terenowej rady narodowej.

Czy w takich gromadach, jak Żmigród Nowy lub Niepla mogą dobrze rozwijać się LZS-y? Raczej nie. Czy na wiele zda się inicjatywa i zapał młodzieży jeżeli na każdym kroku spotka się ona z osamotnieniem w swym działaniu. Też nie!

Dobrze rozwija się natomiast sport zarówno w bydgoskim AZS-ie, jak również w Jastrzębiu czy Cichem. Dobrze dlatego, że radni tamtejszych rad narodowych rozumieją należycie potrzeby swej młodzieży, rządzą naprawdę po gospodarsku.

Kandydatom na radnych do nowych rad narodowych, wśród których jest również wielu sportowców i aktywistów sportowych trzeba opowiadać o swoich troskach, wysuwać wobec nich żądania.

JAROSŁAW RULSKI

Nie chcemy więcej widzieć chuliganów na boiskach sportowych

TEGO jeszcze nie było w piłkarstwie polskim. Nikt z najstarszych nawet znawców footbalu nie pamięta, aby na tydzień przed zakończeniem rozgrywek o mistrzostwo I ligi nie było wiadomo kto zdobędzie tytuł mistrzowski a kto zostanie zdegradowany do klasy niższej. I liga sypie niespodziankami o jakich nie śniło się najtęższym filozofom, potwierdzając raz jeszcze starą prawdę, że w sporcie nie ma pewniaków, nie ma murowanych kandydatów.

Jednym radość, drugim rozpacz przynieść miała dopiero ostatnia runda rozgrywek mistrzostw piłkarskich. Zapadnie wreszcie nieodwołalna decyzja, padnie odpowiedź na frapujące pytanie: kto...

Tymczasem walka o utrzymanie się w czołówce piłkarskiej jest niemniej zacięta niż o tytuł mistrzowski. A kto wie, czy nie bardziej zażarta, bowiem spadek do klas niższych nie przynosi nigdy chwały.

Tak się złożyło w tegorocznych rozgrywkach, że właśnie w ostatnim meczu mistrzowskim spotkały się dwa stołeczne zespoły Gwardia i CWKS. Chodziło tutaj nie o utrzymanie się w ekstraklasie, ale o prestiż, o miano lepszej drużyny stolicy.

Czas gry upływał nieubłaganie... Im bliżej było końca zawodów, rosło napięcie na boisku i na widowni, jednym słowem zdenerwowanie. Gra, początkowo przyjemna i koleżeńska, zaczyna się przekształcać w bezpardonową walkę, w której „każdy chwyt jest dobry, byle tylko przyniósł upragniony punkt". I oto wreszcie ofiarą pada bramkarz drużyny CWKS — Szymkowiak. Napastnik drużyny Gwardii, Jazłowiecki, kopie z całą determinacją swego kolegę z przeciwnej bramki w głowę, gdy ten leżał z piłką na ziemi. To był już szczyt chamstwa. Chuligański wybryk piłkarza drużyny Gwardii jest zaprzeczeniem wszelkich idei jakie kultywujemy w naszym sporcie. Sędzia zareagował na to jak należało: łobuza - sportowca usunął z boiska, z odpowiednią adnotacją w protokole zawodów.

O co właściwie poszło?

Mecz dwu warszawskich drużyn był najzwyklejszą formalnością i mógł tylko w pewnej mierze ukształtować nie mające większego znaczenia, miejsce w tabeli.

„Bohaterem" zaś, w najgorszym tego słowa znaczeniu okazał się, jak już wspomnieliśmy, piłkarz Gwardii — Jazłowiecki. On to dopuścił się owego karygodnego chuligańskiego wybryku, kopiąc bramkarza Szymkowiaka w głowę. Wyczyn ten stał się hasłem dla obu drużyn do prześcigania się w „polowaniu" na guzy oraz sygnałem dla rozcietrzewionej widowni.

Jakież wnioski nasuwają się w związku z tym incydentem. Po pierwsze, w naszych drużynach piłkarskich, niedostatecznie prowadzi się prace wychowawczą z zawodnikami. Nadal nasi piłkarze nie znają prawdziwie sportowej prawdy, że „wygrywa lepszy", i że z porażką trzeba umieć się pogodzić, przyjąć ją w sposób godny sportowca. Po drugie, że brutalna, chamska i chuligańska gra na boisku udziela się widowni i może również stać się powodem gorszących awantur ze strony publiczności, nie zawsze jeszcze zdającej sobie sprawę z tego, że do wymierzania kar sportowcom - chuliganom powołane są odpowiednie komisje przy GKKF, a w razie potrzeby i prokuratura.

Można przewidzieć epilog tej sprawy. Jazłowiecki poniesie zasłużoną karę i będzie miał sporo czasu na rozmyślania nad swoim postępkiem, który w oczach opinii publicznej na długi czas wykreślił go jako sportowca.

Ale czy na tym powinno się skończyć? Nie, i wydaje się, że „precedens Jazłowieckiego" winien stać się przedmiotem dyskusji działaczy sportowych na temat chuligaństwa w sporcie.

Ten incydent winien być przede wszystkim szczegółowo przedyskutowany przez kierownictwo ZS Gwardia z zawodnikami, którzy z w/w zajść muszą wyciągnąć odpowiednie wnioski do dalszej pracy.

Jak najsurowiej trzeba także potępić zachowanie się pewnej części kibiców CWKS-u, którzy na miejscu usiłowali rozprawić się z Jazłowieckim.

Odpowiednia, wszechstronna praca wychowawcza z zawodnikami daje i musi dać wyniki. Przykładów jest niemało. Przytoczymy tylko jeden z Bydgoszczy. W ub. niedzielę grały tam również dwa zespoły i to zagrożone spadkiem w lidze. Miejscowa Gwardia z krakowskim Ogniwem. Mimo wielkiej stawki zawodów, mecz toczył się w przyjacielskiej atmosferze i sędzia tego spotkania, ob. Szperling nie miał trudnego zadania. Obu drużynom należą się za to pełne słowa uznania. Takie właśnie spotkania chcemy zawsze oglądać.

(Zd.)

SPORT ludowych

Z wizytą u inicjatorów Czynu Zjazdowego

Usportowione TECHNIKUM

sie. A zimą? — Znów przeniesiemy się do lasku na sporty zimowe. Mamy już 28 par łyżew, 15 sztuk sanek (w tym roku kupimy jeszcze kilkanaście sztuk sanek). Program szkolny przewiduje przecież gry terenowe. Marsze patrolowe, rzuty kulami ze śniegu, pokonywanie przeszkód śnieżnych — wszystko to złoży się na najprzyjemniejszą lekcję wychowania fizycznego.

*

„Zrywowcy" z Technikum Przemysłu Cukrowniczego pracują — jak się to mówi — z rozmachem.

Nie poprzestali oni na pierwszych zobowiązaniach, które zrealizowali ponad plan, lecz podjęli drugie; przepracujemy dalszych 500 roboczogodzin przy wykopkach ziemniaków w PGR Cichoradz, wykopiemy ziemniaki i buraki z ogrodu należącego do internatu szkolnego, zniesiemy do piwnic internatu 20 ton ziemniaków. Siatkarki i koszykarze zgłoszą swoje drużyny do rozgrywek w okręgowej lidze „Zrywu".

Zobowiązania podjęte w drugim terminie zostały już również wykonane.

Z nadwyżką zrealizowano także wszystkie zadania planowe. Plan zdobycia odznak BSPO wykonano w 125 proc., SPO I stopnia w 150 proc., SPO II stopnia w 110 proc., a w klasyfikacji sportowej w 157 proc.

Wszystkie sukcesy koła sportowego „Zryw" przy Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu są wynikiem życzliwego stosunku do sportu dyrekcji oraz troskliwej opieki, jaką otacza sportowców opiekun koła — ob. Chojnicki oraz nierozerwalnej współpracy koła sportowego z organizacją zetempowską. Bo jakże może być inaczej, gdy przewodniczącą Zarządu Szkolnego ZMP kol. Zofia Makowska jest czołową lekkoatletką i koszykarką szkoły.

Nie pozostaje również bez wpływu na młodzież przykład wychowawców i nauczycieli, a nawet członków Komitetu Rodzicielskiego, którzy wspólnie z uczniami biorą udział w rozgrywkach szkolnych, razem z młodzieżą stają na starcie Biegów Narodowych lub Marszów Jesiennych.

Pomoc udzielana sportowcom przez dyrekcję szkoły, przykład i zachęta do uprawiania sportu ze strony grona nauczycielskiego oraz wielki zapał młodzieży — sprawiły, że koło „Zrywu" przy Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu zalicza się do czołowych kół sportowych w kraju.

M. SZYK

MAŁO jest takich szkół, jak Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu, które posiada 20 stolików do gry w szachy, 35 kompletów szachowych oraz... wszystkich (!) uczniów grających w szachy. Jeśli dodamy, że do rozgrywek szkolnych prócz uczniów zgłaszają się również nauczyciele z ob. dyrektorem **Manią** na czele — to możemy stwierdzić, że szachy są najulubieńszym sportem młodzieży tej szkoły. Podobnie przedstawia się sprawa z tenisem stołowym. Trzy stoły, które posiada szkoła, są codziennie bez przerwy „okupowane" przez amatorów białej piłeczki.

Swą aktywnością „zrywowcy" toruńscy zyskali sobie popularność w swoim mieście i w całym województwie bydgoskim.

Na tę popularność „zrywowcy" toruńscy zasługują w całej pełni. Zapracowali na nią solidną i systematyczną pracą nad upowszechnieniem i umasowieniem sportu wśród młodzieży swej szkoły. Do koła „Zrywu" należy około 80 proc. uczniów, którzy uprawiają sport w sekcjach wyczynowych. W Technikum Przemysłu Cukrowniczego nie ma ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny, którzy by nie brali udziału w takich imprezach masowych, jak Marsze Jesienne lub Biegi Narodowe, nie wspominając już o rozgrywkach szachowych.

Niedaleko szkoły, w pobliżu internatu znajduje się niewielki lasek. I ten właśnie las zastępuje młodzieży salę gimnastyczną. Uczniowie „własnym przemysłem" wybudowali tam boiska do koszykówki, siatkówki, bieżnię i skocznię. Młodzież bardzo przywiązała się do „swego" lasku i spędza tam każdą wolną od nauki chwilę.

No dobrze, latem można ćwiczyć na powietrzu. Ale co będzie zimą?

Nauczyciel wychowania fizycznego i opiekun koła sportowego „Zryw", ob. **Chojnicki** mówi:

— Bez sali gimnastycznej ciężko jest pracować, lecz nie załamujemy rąk. Ładna tegoroczna jesień pozwoliła na przeprowadzanie ćwiczeń do chwili obecnej w lasku. Jeśli przyjdą deszcze będziemy musieli rozpocząć ćwiczenia bądź to w korytarzu szkolnym, bądź też w większej klasie. A zimą? — Znów przeniesiemy się do lasku na sporty zimowe. Mamy już 28 par łyżew, 15 sztuk sanek (w tym roku kupimy jeszcze kilkanaście sztuk sanek). Program szkolny przewiduje przecież gry terenowe. Marsze patrolowe, rzuty kulami ze śniegu, pokonywanie przeszkód śnieżnych — wszystko to złoży się na najprzyjemniejszą lekcję wychowania fizycznego.

W poniedziałek Polska-Finlandia w boksie

Po dwóch zwycięskich występach — we Francji i Belgii, pięściarzy naszych oczekuje nowa próba sił — spotkanie z Finami, które odbędzie się w najbliższy poniedziałek w Stalinogrodzie.

Bokserzy skandynawscy znani są nam dobrze z wielu kontaktów międzynarodowych. Stoczyli oni również kilka spotkań z naszymi reprezentantami, z którymi odnieśli szereg cennych zwycięstw. W zespole Finów znajduje się kilku doskonałych pięściarzy z mistrzem Europy z Oslo Hamalainenem na czele.

Finowie zgłosili na mecz z Polską następujący skład (podajemy w kolejności wag): Limmonen, Luukkonen, Hamalainen, Niinivuori, Bastroen, Baekman, Alho, Greenroos, Kekkonen, Koski. Jest to najsilniejszy zespół jakim dysponuje w tej chwili Finlandia.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie. Goście będą dla naszej drużyny jeszcze jednym egzaminatorem: reprezentują oni bowiem całkiem odmienny styl walki aniżeli Francuzi. Finowie dysponują przede wszystkim wspaniałym blokiem oraz umieją posługiwać się lewym prostym. Mistrzem „lewego prostego" jest zwłaszcza Hamalainen.

Sekcja Boksu GKKF powołała na mecz z Finlandią następujących zawodników, spośród których na krótko przed spotkaniem wyłoniona zostanie reprezentacja: w muszej Kukier, Liedtke, w koguciej Stefaniuk, Brychlik, w piórkowej Soczewiński, Rozpierski, w lekkiej Niedźwiedzki, Milewski w lekkopółśredniej Ponanta, w półśredniej Drogosz, w lekkośredniej Pietrzykowski, w średniej Piórkowski, Planutis, w półciężkiej Wojciechowski i w ciężkiej Węgrzyniak, Pietroń.

Sędzia neutralnym będzie Hartel (NRD). Finowie przyjadą do Warszawy w dwóch turach — 3 i 4 bm.

(m)

Pierwsze zwycięstwo koszykarek polskich w Pradze

PRAGA. W czwartym dniu turnieju koszykówki kobiet o Wielką Nagrodę miasta Pragi koszykarki Warszawy spotkały się z młodzieżową reprezentacją CSR. Zwyciężyła drużyna warszawska 72:68 (43:34). Było to pierwsze zwycięstwo Polek w rozgrywkach praskiego turnieju. Drużyna warszawska zagrała bardzo dobrze mając najsilniejsze punkty w Gruszczyńskiej-Olesiewicz, Kapalczyńskiej, Woluchowej i Dąbrowskiej. Spotkanie prowadzili sędziowie: Lewin (ZSRR) i Esclawe (Francja).

„Wędrujemy po rodzinnym kraju" — kto otrzymał nagrody?

Konkurs na najlepszą wycieczkę i obóz wędrowny pod hasłem **„Wędrujemy po rodzinnym kraju"**, organizowany przez ZG ZMP, Komitet dla Spraw Turystyki oraz redakcje „Sztandaru Młodych" i „Świata Młodych" został rozwiązany.

Sąd Konkursowy przyznał zwycięzcom konkursu w skali ogólnopolskiej następujące nagrody:

1. **Za najlepszą 8-dniową wycieczkę zorganizowaną z własnych funduszów dla młodzieży szkół podstawowych:**

I nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 5 tys. zł otrzymuje świetlica Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego Nr 2 i 4 w Zielonej Górze.

2. **Za najlepszą 8-dniową wycieczkę zorganizowaną z własnych funduszów dla młodzieży szkół średnich:**

I nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 4 tys. zł otrzymuje Koło ZMP przy Technikum Finansowym Ministerstwa Finansów w Sopocie.

.....W południe przybyliśmy do Bytnicy. Rozbiliśmy wreszcie namioty, które nam tak ciążyły w czasie wędrówki. Sporządzony naprędce posiłek smakował doskonale..." — tak pisza uczestnicy wycieczki, zdobywcy I nagrody w naszym konkursie: „Wędrujemy po rodzinnym kraju", w pięknym ilustrowanym albumie.

Kilku uczestników tej wycieczki widzimy na naszym zdjęciu.

Poza tym młodzież Technikum zostaje wyróżniona nagrodą specjalną za wzorowe uprawianie i rozwijanie turystyki.

II nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 3 tys. zł otrzymuje Państwowy Dom Harcerza Racibórz.

Za najlepiej zorganizowane obozy wędrowne z funduszów własnych, trwające ponad 8 dni dla młodzieży szkół średnich:

I nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 5 tys. zł otrzymuje Miedzyszkolny Ośrodek Turystyczno-Krajoznawczy Kraków (1 obóz wędrowny z Gdańska do Warszawy — kolarski i 1 obóz piszy po Mazurach).

II nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 4 tys. zł otrzymuje Koło Geograficzne Liceum Ogólnokształcącego w Nałęczowie za 12-dniową wycieczkę kajakową od źródeł Wisły do Kazimierza Dolnego.

3. **Za najlepiej zorganizowaną wycieczkę dla młodzieży szkół średnich z funduszów akcji letniej:**

II nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 2 tys. zł otrzymuje Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Sławie Śląskiej.

Za najlepiej zorganizowane obozy wędrowne z funduszów akcji letniej:

I nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 4 tys. zł otrzymuje I Liceum Ogólnokształcące TPD Kraków.

II nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 3 tys. zł otrzymuje Zasadnicza Szkoła Zawodowa Opole.

Dwie III nagrody w postaci sprzętu turystycznego wartości po 1000 złotych otrzymują:

Technikum Przemysłu Kamienia Budowlanego Kraków oraz Młodzieżowy Dom Kultury Jelenia Góra.

4. **Za najlepiej zorganizowane obozy wędrowne dla młodzieży studenckiej:**

I nagrodę w postaci sprzętu turystycznego wartości 3 tys. zł otrzymał obóz Wydziału Architektury AGH w Krakowie.

Dwie III nagrody w postaci sprzętu turystycznego wartości po 1000 złotych otrzymują:

— obóz ZSP dla studentów AM w Rokitnicy i studentów WSJ Częstochowa.

— obóz ZSP dla studentów z Krakowa.

Poza tym wyróżniono innymi nagrodami: 11 szkół różnego typu, które zawiadomione zostaną pisemnie.

O sposobie odbioru nagród zwycięzcy konkursu powiadomieni zostaną listownie.

NASZ PORADNIK

Z gimnastyką NA TY

Czy wiesz Drogi Czytelniku jakie wyróżniamy obecnie w Polsce kierunki i rodzaje gimnastyki? Jesteśmy przekonani, że wielu spośród Was nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć. Zresztą do niedawna brak było w naszym kraju właściwych koncepcji, które by celowo rozwiązywały zadania gimnastyki dla różnych ćwiczących, w zależności od ich wieku, stanu zdrowia i przygotowania fizycznego.

Stan ten zmienił się dopiero w 1952 roku. I Ogólnopolska Konferencja Gimnastyczna, która w oparciu o zadania stawiane gimnastyce, dokonała podziału i wyróżniła 4 zasadnicze kierunki: — gimnastykę podstawową, pomocniczo-specjalną, leczniczą i sport gimnastyczny.

W dzisiejszym poradniku zapoznamy Was z gimnastyką podstawową. Ta dziedzina gimnastyki ma szczególnie ważne znaczenie. Uprawiając ją, wzmacniamy wszechstronny rozwój naszego ciała i organizmu, rozwijamy i doskonalimy podstawowe nawyki ruchowe. Zadaniem jej jest wychowanie ludzi ogólnie sprawnych, przygotowanych zarówno do uprawiania poszczególnych dyscyplin sportu jak i do pracy zawodowej, nauki, do obrony, słowem wychowanie ludzi, którzy by jak najdłużej utrzymywali na wysokim poziomie stan swego zdrowia i sprawności fizycznej.

Jesteście na pewno ciekawi, jakie ćwiczenia wchodzą w zakres gimnastyki podstawowej. Gimnastyka ta jest oparta o przebogaty materiał ćwiczeń fizycznych. Centralne miejsce zajmują w niej ruchy naturalne jak bieg, chód, skok, rzut, pełzanie, wspinanie, dźwiganie, mocowanie i inne. Wiele miejsca zajmują tu ćwiczenia na drabinkach przyściennych, ławeczkach, tramach. Celem wszechstronnego i pełniejszego oddziaływania na organizm do gimnastyki podstawowej wprowadzono na stałe bogaty i różnorodny zasób ćwiczeń na wszystkich przyrządach gimnastycznych, szeroki wachlarz ćwiczeń równoważnych itp.

Oprócz tego w tej dziedzinie zajmują miejsce ćwiczenia musztry i inne ćwiczenia porządkowo-dyscyplinujące, gry ruchowe, zabawy, elementy tańców ludowych, ćwiczenia muzyczno-ruchowe, elementy boksu, dżuda i innych sportów. Nadto w skład gimnastyki podstawowej wchodzi gimnastyka poranna, którą możemy uprawiać bądź to indywidualnie — najczęściej przy radio, bądź też zespołowo na różnego rodzaju koloniach, obozach, wczasach.

Dzięki tej różnorodności ćwiczeń, gimnastyka podstawowa zdolna jest objąć swym wpływem najszersze rzesze ludzi miast i wsi, każdego wieku i zawodu. W zależności też od wieku, płci, przygotowania fizycznego, możemy wyróżnić w gimnastyce podstawowej kilka jej rodzajów: gimnastykę podstawową dla dzieci, młodzieży i starszych.

Wśród wymienionych rodzajów gimnastyki podstawowej następują dalsze jej zróżnicowania, podyktowane okresami rozwojowymi u dzieci, młodzieży, stopnia wieku, potrzebami ćwiczących, stanem zdrowia u starszych.

W chwili obecnej z bogatych form gimnastyki podstawowej w największym stopniu korzystają dzieci i młodzież. Młodsze dzieci ćwiczą na zajęciach w przedszkolach, starsze zaś i młodzież w różnego typu szkołach na lekcjach obowiązkowego w.f. Gimnastyka podstawowa dla dorosłych jest obecnie realizowana na wyższych uczelniach w czasie zajęć w.f. Powinna być ona również przeprowadzana w tzw. sekcjach ogólnego przygotowania fizycznego we wszystkich kołach sportowych.

Niestety rozwój i działalność tych sekcji jest niedostateczna. Wynika to niewątpliwie z tego, że ludzie nie zdają sobie sprawy z doniosłej roli zarówno tych sekcji, jak i gimnastyki podstawowej, która winna być punktem wyjścia do pracy każdego koła sportowego. Tak tak np bez podstawowych wiadomości o matematyce nie można być dobrym matematykiem, tak bez właściwej pracy sekcji ogólnego przygotowania fizycznego, bez stosowania gimnastyki podstawowej, nie będzie właściwych wyników w pracy sportowo-masowej w kole sportowym. Tak więc zakładając koło sportowe, załóżmy w nim przede wszystkim podstawową sekcję ogólnego przygotowania fizycznego.

MGR ANDRZEJ MAZUR

Sportowcom-górnikom

Z okazji Dnia Górnika wiceprezes Rady Ministrów i minister górnictwa Piotr Jaroszewicz za pośrednictwem redakcji „Sportu", przesłał sportowcom-górnikom depesze z życzeniami. W depeszy tej czytamy:

W tradycyjnym, dziesiątym Dniu Górnika w Polsce Ludowej przesyłam sportowcom-górnikom serdeczne pozdrowienia i życzenia coraz wspanialszego rozwoju sportu w kopalniach, w Domach Młodego Górnika i szkołach górniczych. W pięknej i szlachetnej rywalizacji sportowej znajdujcie Koledzy zadowolenie, odpoczynek, hart ciała i rozwój umysłu. Wzmagajcie swe siły, bądźcie w pełni zdolni do realizacji wielkich zadań, jakie stawia przed Wami władza ludowa, dla szczęścia, dobrobytu, sławy, siły naszej ukochanej ludowej Ojczyzny.

Trzecia porażka piłkarskiego mistrza świata

Anglia — Niemcy zach. 3:1

LONDYN. 100 tys. londyńczyków na stadionie Wembley było świadkami trzeciej kolejnej porażki piłkarskiego mistrza świata — Niemiec zach. W meczu z Anglią Niemcy zachodnie zostały pokonane 3:1 (1:0) i jedynie dobra gra obrony uchroniła gości od wyższej porażki.

Prowadzenie dla Anglii zdobył Bentley w 27 min. Po przerwie Allen strzelił drugą bramkę i dopiero w 76 min. najsłabszy gracz zespołu niemieckiego Beck poprawił wynik na 2:1.

Na 10 min. przed końcem meczu Shackleton ustalił celnym strzałem wynik meczu.

Zawody prowadził Włoch Orlandini.

W kilku zdaniach

RZYM. W Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Cortina D'Ampezzo spodziewany jest udział rekordowej liczby ponad 1300 sportowców. Igrzyska odbędą się w dniach od 26 stycznia do 5 lutego 1956 r.

Najliczniejsze zgłoszenia nadesłały: Niemcy zach. — 100, Austria — 84, Szwajcaria — 77, USA — 75, Norwegia — 67 i Węgry — 66.

*

HAGA. Mistrzostwa świata w tenisie stołowym odbędą się w roku przyszłym w Utrechcie (Holandia) w dniach 13 — 25 kwietnia. Dotychczas 45 państw zapowiedziało swój udział w mistrzostwach.

*

MOSKWA. Z Moskwy do Londynu wyjechał przedstawiciel Sekcji Hokeja na Lodzie ZSRR — Korotkow. Weźmie on udział w obradach Europejskiego Komitetu Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (LIGH).

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny. 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 63. Dział Koresp. i Listów: 8 07 82. Kier. Administracji: 8 02 56. Red. nocna centr. DSP: 8 22 01, wewn.: 101. 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn.: 65 SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. **WARUNKI PRENUMERATY:** Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

A B 1 2 3 4 5 6

5-B-40181